NUMER 71.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 24 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

UWIADOMIENIE.

Redakcja „Dziennika Powszechnego" uprasza Czytelników swoich tak w Warszawie jak i na prowincji mieszkających, o pospieszenie z wniesieniem prenumeraty za rozpoczynający się z d. 1-m Stycznia 1862 roku kwartał.

Cena Dziennika w Warszawie:	*rocznie*	R 8
	półrocz.	„ 4
	kwartal.	„ 2
	miesięcz.	„— k 67.
Na Prowincji:	*rocznie*	„ 9 „ 20
	półrocz.	„ 4 „ 60
	kwartal.	„ 2 „ 30

Za przesyłkę w kopertach kwartalnie rs. 1.

W' Warszawie, prenumerata przyjmuje się w Kantorze Głównym Redakcji, w domu pod Nr 415, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oraz w kantorach: *Achcika* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065; *Bysińskiego* w domu Skwarcowa; *Błaszkowskiego* na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 395; *Dąbrowskiego* przy ulicy Marszałkowskiej N. 1376; *Dębińskiej* przy ulicy Długiej Nr 489*d*; *Grabowskiego* przy ulicy Granicznej Nr 967; *Kwaśniewskiego* przy ulicy Elektoralnej; *Kalinowskiej* przy ulicy Senatorskiej Nr 463; *Kędzierżawskiego* przy ulicy Długiej Nr 587; *Potrzebskiego* róg ulicy Nowy-Świat i Chmielnej; *Rutscha* przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej; Florjana *Rozmanith* przy Śto-Jańskiej; *S. Rozmanith* przy ulicy Nowy-Świat; *Stapfa* przy ulicy Przejazd Nr 644; *Segedy* przy ulicy Długiej; *Schustra* przy ulicy Wierzbowej Nr 473; *Szteblera* przy ulicy Nowy-Świat Nr 42, *J. Tytz'a* przy ulicy Miodowej Nr 489 lit. C; *Tybuchowskiego* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1300 i *Winklera* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1314.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

UKAZ

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI, Z SENATU RZĄDZĄCEGO.

Na mocy Ukazu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Senat Rządzący miał sobie przedstawionem doniesienie Pomocnika Ministra Finansów z dnia 7 Grudnia 1860 r., za Nr. 18,905, przy którem dołącza Senatowi Rządzącemu Najwyżej zatwierdzone w dniu 28 Listopada r. b. Zdanie Rady Państwa, tyczące się wprowadzenia w Królestwie Polskiem istniejących w Cesarstwie opłat od zagranicznego surowcu i żelaza. W pomienionem Zdaniu Rady Państwa jest wyszczególnionem: Rada Państwa w Departamencie Ekonomicznym i Ogólnem Zebraniu, rozpoznawszy przedstawienie Ministra Finansów w przedmiocie zastosowania do Królestwa Polskiego istniejących w Cesarstwie opłat od zagranicznego surowcu i żelaza uchwaliła: cło przywozowe od zagranicznego surowcu i żelaza niewyrobionego, ustanowione Najwyżej zatwierdzonem d. 16 Czerwca 1859 r., Zdaniem Rady Państwa, właściwie dla Cesarstwa zastosować do przywozu tych metalów do Królestwa Polskiego. Na oryginalnem Zdaniu Rady Państwa napisano: JEGO CESARSKA MOŚĆ zapadłe Zdanie Rady Państwa co do zastosowania do Królestwa Polskiego istniejących w Cesarstwie opłat od zagranicznego surowcu i żelaza Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać polecił. Za Prezesa Rady Państwa, hr. D. *Bludow*. Dnia 28 Listopada 1860 roku.

Z tego powodu Senat Rządzący postanowił należyte wykonanie zatwierdzonego Najwyżej Zdania Rady Państwa poruczyć Ukazem Ministrowi Finansów, któremi dać znać Rządom Gubernjalnym, Obwodowym i Wojskowym i zawiadomić PP. Ministrów Jenerał-Gubernatorów; zakomunikować to Departamentom Senatu Rządzącego jako też Ogólnym ich Zebraniom i ogłosić drukiem w gazetach Senackich; w którym to celu uprzedzić Kantor tejże Drukarni, a dla zawiadomienia Głównozarządzającego Wydziałem II-m Przybocznego Biura JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, tudzież Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Poskiego, do akt Naczelnego Prokuratora przesłać kopje niniejszej decyzji, dnia 23 Grudnia 1860 roku.

Naczelny Sekretarz (pod.) P. *Orłow*.

UKAZ

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, SAMOWŁADCY WSZECH ROSJI Z SENATU RZĄDZĄCEGO.

Na mocy Ukazu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Senat Rządzący miał sobie przedstawione doniesienie Ministra Finansów, z dnia 19 Czerwca 1859 r., za Nr. 9,386, przy którym tenże Minister dołącza Senatowi Rządzącemu kopję Najwyżej zatwierdzonego pod dniem 16 Czerwca r. z. Zdania Rady Państwa o zniżeniu cła wchodowego od zagranicznego surowcu i żelaza. W rzeczonem Zdaniu Rady Państwa jest wyłuszczone: Rada Państwa w Departamencie Ekonomicznym i w Ogólnem Zebraniu rozpoznawszy przedstawienie Ministra Finansów, w przedmiocie zniżenia cła wchodowego od zagranicznego surowcu i żelaza uchwaliła:

1) Surowiec i żelazo niewyrobione, sprowadzone wyłącznie do Cesarstwa, tak lądem jako i morzem, wszędzie, wyjąwszy porty na morzu Azowsskiem, obłożyć cłem następującem:

Surowiec	od puda kop.	5
Żelazo:		
W sztabach, relsach czyli szynach i wymiarowe	„	35
Gatunkowe czyli wyborowe . .	„	45
Kotłowe grubsze, kotłowe zwyczajne i blacha formatowa . . .	„	70

2) Przywożenie surowcu i żelaza wprost z zagranicy do Portów morza Azowskiego pozostawić do czasu wzbronionem i, 3) Istniejącą obecnie opłatę cła od tych metalów podług taryfy roku 1857 w Królestwie Polskiem, zostawić po przywiezieniu do Królestwa, w przyszłości bez zmiany.

Na oryginalnem Zdaniu Rady Państwa napisano: JEGO CESARSKA MOŚĆ, zapadłe zdanie w ogólnem Zebraniu Rady Państwa, o zniżeniu cła wchdowego od zagranicznego surowcu i żelaza, Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać polecił. Podpisano: Prezes Rady Państwa Książe *Orłow*. D. 16 Czerwca 1859 r.

Z tego powodu Senat Rządzący postanowił: Wykonanie tego Najwyżej zatwierdzonego Zdania Rady Państwa poruczyć Ministrowi Finansów Ukazem, któremi uprzedzić Rządy Gubernjalne, Okręgowe i Wojskowe, zawiadomił Ministrów i Jenerał-Gubernatorów, Departamentom Senatu Rządzącego i Ogólnym Zebraniom przesłać wiadomość i wydrukować w Gazetach Senackich, w którym to celu zakomunikować Kantorowi Drukarni Senackiej zawiadomienie; a dla uprzedzenia Sekretarzów, Stanu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego oraz Głównozarządzającego Wydziałem II-m Przybocznego Biura JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, do Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, przesłać kopję niniejszej decyzji. Dnia 9 Lipca 1859 roku.

Za zgodność:
w zastęp. Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej, Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *Enoch*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Rzeczy Skarbowe. — O podatkach obecnie w Królestwie Polskiem istniejących.

VIII. O opłatach gildyjnych. Przed zniesieniem linji celnej między Cesarstwem a Królestwem, czyli przed rokiem 1851, handel towarami zagranicznemi w Królestwie, wykonywany był przez kupców, uiszczających na rzecz Skarbu jednorazową opłatę, tak zwaną konsensową, przywiązaną do rodzaju handlu i rzędu miasta w którem był prowadzony. Ukonsensowanemu kupcowi wolno było sprowadzać towary z zagranicy bez żadnego ograniczenia i zakładać handle cząstkowe lub hurtowe we wszystkich miastach, za opłatą konsensu, do każdego oddzielnego handlu.

Przez zniesienie linji celnej, dotychczasowe przepisy o handlu zagranicznym w Królestwie uległy zmianie, skutkiem przyjętej zasady, aby przepisy pod tym względem w Cesarstwie istniejące, o ile można, do Królestwa zastosowane były.

Jakoż, w zastosowaniu się do ogólnych zasad wskazanych przez Komisję Przygotowawczą w przedmiocie zniesienia linji celnej w Petersburgu ustanowioną, tudzież do przepisów w Cesarstwie obowiązujących, przygotowane zostało Urządzenie zaprowadzające w Królestwie gildje kupieckie, dawniej tu nieznane, które w d. 28 Maja (9 Czerwca) 1851 r. pozyskało Najwyższe zatwierdzenie i obowiązuje tutaj od d. 19 Września (1 Października) tegoż roku.

Podług urządzenia tego, kupcy w Królestwie dzielą się na handlujących gildyjnych i handlujących niegildyjnych. Handlujący gildyjni znowu podzieleni zostali na kupców gildji 1ej i kupców gildji 2ej. Kupcy 1-ej gildji w Królestwie opłacają na rzecz Skarbu po rs. 330, zaś kupcy gildji 2-ej po rs. 132 rocznie, czyli połowę opłaty przez kupców tychże gildij w Cesarstwie uiszczanej.

Nadto, z mocy Urządzenia zaprowadzającego gildje, pobieraną jest także w Królestwie opłata po rs. 15 rocznie, za patenta na komisantów, których do wyręczania się w przedaży towarów, utrzymywać mogą tak handlujący gildyjni, jako i nie gildyjni, o ile przedażą tą sami bezpośrednio nie trudnią się.

Nadmienić wreszcie wypada, że zaprowadzenie w Królestwie gildji 3 ej która ma miejsce w Cesarstwie, odłożone zostało do późniejszego czasu, z powodu, że tutaj drobni kramarze podlegają już różnym opłatom w Cesarstwie nieznanym.

Dochód z tego źródła wynosił:

W roku 1851	rs.	53,000
„ 1852	„	40,000
„ 1853	„	49,000
„ 1854	„	43,000
„ 1855	„	49,000
„ 1856	„	51,000
„ 1857	„	44,000
„ 1858	„	43,000
„ 1859	„	49,000
„ 1860	„	52,000

Podług tego, dochód w roku pierwszym uważaćby należało za najkorzystniejszy, lecz że pobrany został za 5 kwartałów, to jest, za ostatni kwartał 1850 i cały 1854 r., przeto najwyższym okazuje się w roku upłynionym 1860, osiągnięty.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Obawa wojny pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi, tak jest mocna, że wszystkie dzienniki z skwapliwością chwytają wszelką okoliczność, która ma choć pozór przeważenia szali na stronę utrzymania pokoju. Dzisiejsze dzienniki, w taki sposób tłomaczą, wiadomość telegraficzną, podaną przez Ajencję Reutera, o okólniku dyplomatycznym rządu francuzkiego do mocarstw, w którym tenże oświadcza, że uwięzienie komisarzy południowych uważa za pogwałcenie praw mocarstw neutralnych i że uznał za stosowne objawić swe zdanie w tej mierze gabinetowi Waszyngtońskiemu, zachęcając go do stosownych ustępstw. Wiadomość ta potwierdza dawniej podaną przez *Morning Post*, że rząd francuzki z własnego natchnienia objawił swe zdanie o sprawie *Trentu*, przedtem nim gabinet londyński odezwał się do mocarstw, w celu zbadania ich sądu o tym wypadku.

Ponieważ lord Lyons ma dać ośm dni czasu gabinetowi Waszyngtońskiemu do udzielenia stanowczej odpowiedzi, zatem uwagi rządu francuzkiego nadejdą do stolicy Stanów Zjednoczonych przed upływem tego terminu, skutkiem czego dzisiejsze dzienniki chcą wmówić w siebie lepsze nadzieje na utrzymanie pokoju. Gabinet bowiem Waszyngtoński, jak można wnioskować nawet z odzywań się p. Lincolna, liczył z jednej strony na niejaką pomoc od Francji, która skorzysta z okoliczności, żeby wystąpić przeciwko dawnemu swemu wrogowi „zdradliwemu Albionowi;" z drugiej na pobłażliwość Anglji, której tylokrotne dała dowody, tak w sprawie zbombardowania Greytown, jak i innych kilku sporach, jakie miały miejsce w ostatnich latach Teraz zaś kiedy obiedwie te nadzieje zawiodą amerykanów, będą oni musieli, podług zdania dzienników, widząc swe osłabienie i odosobnienie, przystać na żądania Anglji.

W Anglji tymczasem niektórzy znakomici mężowie stanu usilnie starają się przekonać o potrzebie pokoju, i zbierają w tym celu meetingi. Pan Cobden po raz drugi odezwał się listownie, dowodząc o pożyteczności pośrednictwa trzeciego mocarstwa; ale mimo to opinja powszechna żąda zupełnego zadosyćuczynienia za obrazę wyrządzoną fladze narodowej. P. Bright dalej jeszcze posuwa się (jak przynajmniej donosi *Evening-Standard*) w dążeniach do zapewnienia pokoju; ma on zamiar udać się na czele deputacji *przyjaciół pokoju* do Waszyngtonu i skłonić gabinet tamtejszy do załatwienia sporu na drodze układów, a nawet ofiarować swoje pośrednictwo do ukończenia wojny pomiędzy Stanami północnemi a południowemi. Zdaje się, że p. Bright przyjechałby do Waszyngtonu zapóźno, bo już po udzieleniu odpowiedzi p. Lincolna, w każdym zaś razie, można powątpiewać, czy usiłowania jego byłyby skutecznemi, prędzej nawet sprawiłyby wprost przeciwny skutek.

Rozprawy w francuzkim senacie w przedmiocie projektowanej przez rząd uchwały już zostały rozpoczęte. Dziwnem się wydaje, że w zgromadzeniu tem znalazł się senator, który powstając przeciw nowym prawom finansowym, bronił kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych, udzielanych przez dekreta, kiedy wszystkim wiadomo, na jaką fatalną drogę Francja została popchniętą, skutkiem istnienia tego prawa.

Z Włoch żadne nowe nie nadeszły wiadomości, depesza tylko donosząca o mianowaniu p. Minghetti drugim wice prezesem na miejsce p. Torrearsa, wskazuje, że ten ostatni przyjął miejsce prefekta Florencji. Niektóre dzienniki zapewniają, że p. Ratazzi na żądanie izby zgodził się na zachowanie do końca posiedzeń, godności prezesa izby, chociaż inna znów depesza zapewnia, że mąż ten stanu nie chce cofnąć swego podania o dymisję.

Wyjazd Cesarza austrjackiego do Wenecji, odroczenie izb wiedeńskich i rozjazd członków ich na ferje, spowodował pewną ciszę w dziennikarstwie, które zaczyna teraz spokojniej rozważać, projekta finansowe przedłożone izbom. Sprawa Sutoryny także jest przedmiotem uwag dzienników; z wiadomości podanej wczoraj przez *Presse*, zdawałoby się, że pierwsza interwencja do Hercegowiny, miała na celu tylko zbadanie opinji mocarstw w tym przedmiocie.

Król Pruski przy każdej sposobności, wyraża ubolewanie z powodu rezultatu wyborów. Tak, deputacji która przybyła go prosić o przedłużenie kolei żelaznej z Kozlina do Gdańska oświadczył, że bardzoby sobie życzył, aby ten projekt mógł dojść do skutku, ale że nie należy na to liczyć, ponieważ skutkiem rezultatu wyborów nie można się spodziewać, ażeby izba deputowanych zawotowała jakikolwiek nawet najpotrzebniejszy wydatek.

Anglja.

Londyn, 19 Grudnia. Ostatnie wiadomości ze Stanów-Zjednoczonych pozostawiają kwestję parostatku „Trent" dotąd nierozstrzygniętą. Odezwa prezydenta Lincoln jest w tym względzie za ciemna, jakkolwiek statek amerykański „James Adger", który ścigał do samego kanału La Manche okręt „Nashville", podejrzywając go iż wiezie pełnomocnika secesjonistowskiego, wrócił 2-go Grudnia do Nowego-Jorku i przywiózł tam wiadomość, że hr. Russell oświadczył, iż uważać będzie zatrzymanie „Nashville" i wzięcie kogokolwiek z jego pokładu za *casus belli*. A wiadomo, że okręt „San Jacinto" tak właśnie postąpił; prezydentowi przeto, w chwili otwarcia kongresu, nie mogło nie być wiadomem zapatrywanie się rządu angielskiego na podobnego rodzaju kwestję. Widocznie przeto p. Lincoln przemilczał z umysłu o sprawie „Trentu". Tymczasem im dalej postępują przygotowania do wojny, tem bardziej Anglję opanowywa duch wojowniczy. Nawet w najwyższych, koło samego tronu królewskiego położonych sferach, patrjotyzm przemaga smutek, który i kraj cały podziela. Każdy Anglik gotów jest na największe ofiary, gdyby na przypadek odmówienia przez rząd unji zadosyćuczynienia, miała wojna wybuchnąć.

Morning-Post, zestawiając odezwy obu prezydentów Stanów-Zjednoczonych, gani odezwę p. Lincoln pod wszystkiemi względami, nawet co do gramatyki i interpunkcji.

Uzbrojenia prowadzone są czynnie. Celem ich jak na teraz Kanada. Pierwszy z przeznaczonych tam oddziałów wsiadł wczoraj na parostatki „Parana" i „Adriatic". Lord A. Paulet, dowodzący gwardją, odpłynie na tym ostatnim. Kontr-admirał Dacres spodziewany jest dziś w Portsmouth, gdzie wywiesi swą flagę, jako dowódca stacij północno-amerykańskiej i zachodnio-indyjskiej, na parostatku szrubowym „Edgar" o 89 działach i odpłynie 23-go b. m. najpierw do Lizbony, gdzie połączy

PRZEGLĄDY DZIEŁ.

Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia, maximam partem nondum edita ex Tabulariis Vaticaniis deprompta, colecta ac serie chronologica disposita ab Augustino Theiner i t. d. Tomus primus ab Honorio PP. III usque ad Gregorium PP. XII 1217—1409. *Romae typis Vaticanis* 1846.

(Dokończenie).

V.

Dla historji politycznej narodu, wielkie w Theinerze faktów mnóstwo. Już to naprzód trzeba powiedzieć, że co kościelne, to w owych czasach było i polityczne. Kościół był starszy od wszystkich państw chrześcijańskich i prawo jego kanoniczne starsze od wszelkich chrześcijańskich narodowych prawodawstw. W kościele były wtenczas państwa, jako prowincje i dla tego wszystko co szło z kościoła, stawało się prawem w narodach. Kościół robił to wówczas, co dzisiaj robią państwa. Stanowił stolice biskupie, wybierał podatki na swoje potrzeby, przewodniczył na zebraniach narodowych, nie pośrednikiem, ale sędzią bywał pomiędzy stronami, które o niepewne prawa były z sobą w zetknięciu się krwawem. Kościół był wszystkiem na ziemi.

Ale były wszelako sprawy, które więcej naród, jak kościół obchodziły i te sprawy tutaj rozumiemy, kiedy mówimy o bogactwie dzieła Theinera, co do historji naszej politycznej. Wspomnimy o jednej tylko okoliczności zupełnie wprawdzie postronnej, to jest nie mającej żadnego związku z dokumentami Theinera, ale czytanie, rozważanie ich naprowadziło nas na te myśli, które tutaj objawim, a raczej utwierdziło nas tylko w dawniejszych przekonaniach naszych. Wprawdzie moglibyśmy i w dyplomatach polsko-łacińskich znaleść z czasem to, cośmy w Theinerze teraz znaleźli, ale dla tego nie w dyplomatach u nas wydawanych, ale właśnie w Theinerze natrafiliśmy na wyraźniejsze dowody, o które nam chodziło. Rzecz tutaj idzie o historję narodowego kanclerstwa.

Rozważając koleje tworzenia się urzędów polskich, z powodu dyplomatarjusza Rzyszczewskiego, pisaliśmy niegdyś te słowa o historji kanclerstwa w Bibljotece Warszawskiej:

„Pojąć jednak nie możemy, dla czego, kiedy wszystkich dawnych urzędów pamięć zachowała się po ziemiach i powiatach, kiedy nie jeden wyraz oznaczający godność, zmienił nawet swoje znaczenie, jak np. kasztelan, wojewoda, ale zawsze we wspomnieniu pozostał; czemu, kiedy skarbnika miał każdy powiat; godność kanclerzów ziemskich tak prędko wygasła? W XV wieku już nie znajdujemy kanclerzów po powiatach w dawnych księztwach. Może to wynikło z polityki panów, którzy w tym czasie dzierżyli pieczęć koronną. Kanclerze znajdujący się przy boku króla w Krakowie, może zniszczyli zabiegami swojemi ślad swoich współtowarzyszów po ziemiach, zazdroszcząc im władzy, a może rzeczywistego znaczenia; tem bardziej że Jagiellonowie w tytułach swoich pisali się książętami osobno łęczyckiemi, sandomierskiemi, sieradzkiemi; unja więc osobista księztw może wciąż trwała. Skarbiec był już wspólny dla całego państwa, i nie mogło być inaczej; skarbnik więc powiatowy błyszczał tylko tytułem. Ale rozkazy, przywileje, dyplomata królewskie dla Sieradza np., może potrzebowały pieczęci kanclerza sieradzkiego, i w tem, zdaje się nam, kryje się właśnie cała tajemnica niczem nie objaśnionego faktu, czemu kanclerze zniknęli w tłumie urzędników powiatowych." (Bibljoteka Warszawska, 1850, lipiec, str. 103).

Teraz posłuchajmy historji z Theinera.

W tej zawikłanej, bez początku i bez końca sprawie Polski z krzyżakami, Jan XXII raz, a było to w r. 1319, wyznaczył na sędziów apostolskich arcybiskupów gnieźnieńskiego Janisława, biskupa poznańskiego Domarata i Mikołaja opata z Mogilna. Król wyznaczył za swoich pełnomocników na ten sąd apostolski trzech mężów, Filipa, Zbyszka i Jana, czyli raczej przywodzimy tekst oryginalny przywileju: „Philippum cancellarium nostrum in Regno Polonie, et Sbischonem subcancellarium, ac Ioannem canonicum Rudensem, capellanos nostros" (Theiner, str. 164). Filip tedy był kanclerzem królestwa Polskiego, to jest właściwej Polski, właściwego królestwa, był kanclerzem dzielnicy Mieczysława Starego, Władysława Odonicza, dwóch Przemysławów i Bolesława Pobożnego na Kaliszu. Nie było jeszcze wtenczas unji doskonałej księztw lechickich i chrobackich w jedno królestwo; było owszem jedno królestwo i obok niego gruppowało się kilka księztw niezawisłych, niepodlegających hierarchicznie królestwu; przez dynastyczne związki krwi w jednych, przez elekcję w drugich, przez zabór wreszcie po prostu w trzecich. Władysław Łokietek, już wtedy król ukoronowany, skupił te wszystkie księztwa na około swego królestwa. Dziedzictwem miał Sieradz i Brześć kujawski, elekcją dostał Krakowa i Polski, a inne szczerby w jedności mieczem swoim załatał i tak utworzył systemat państw małych, które pod sobą połączył czystą unją osobistą. Ale mądry król Łokietek postanowił przeprowadzić rzeczywistą unję i w tym celu na króla polskiego nie w Gnieźnie, jak wypadało, ale koronował się w księztwie krakowskiem, które wówczas tak było obszerne i poważne wśród rzeszy lechickiej, że nawet zaćmiewało blask samej korony. Syn jego, Wielki Kazimierz poszedł dalej po tej samej drodze i unja osobista królestwa Polskiego z księztwem krakowskiem i z tylu innemi stała się rzeczywistą.

Ale nie o to nam chodzi, chociaż to, cośmy powiedzieli i to co powiemy o kanclerstwie, ma z sobą ścisły związek, wskazuje na postępy cywilizacji polskiej.

Ów Zbyszko nazwany w liście królewskim podkanclerzym, nie był wszelako podkanclerzym królestwa polskiego. Łokietkowe królestwo Polskie, kiedy jeszcze księztwem tylko było, miało swoją odrębną zupełnie indywidualność od innych dzielnic, nie zmieniało nigdy dynastji i najmniej się od innych dzieliło: kiedy albowiem dzielnica Szlązka rozpadła się na drobniutkie księztewka, kiedy dzielnica mazowiecka prowadziła dwie główne linje, właściwą mazowiecką i kujawską, a te się rozpadały także na drobniejsze państewka, kiedy Kraków z Sandomierzem i Lublinem, to jest właściwa Chrobacja, w jedno prawie zawsze połączona z rąk do rąk przechodziła, na prawie swojem—elekcji, którego mocno się trzymała, Polska tymczasem, to jest dzielnica Mieczysława Starego dwa razy rozpadała się na drobniejsze księztwa, ale przez brak potomków płci męzkiej w swoich panujących, zawsze się razem sklejała. Przemysław Iszy król polski po wskrzeszeniu Korony, panował znowu sam jeden w całej Polsce, jak Mieczysław Stary. Póki dwóch książąt było w tej dzielnicy, dwóch także było i kanclerzów, bo każdy książe miał swego. Ale że rozdział taki Polski był zawsze chwilowy, nieuorganizowały się, Kalisz i Poznań, stanowczo w dwa udzielne księztwa i Przemysław król nie połączył ich z sobą na zasadzie tylko unji osobistej, owszem zlanie się dwóch księztw było zawsze ścisłe, zupełne i jedność doskonała. Stąd kanclerza drugiego nie było potrzeba, jeden kanclerz królestwa w r. 1319 wystarczył pracy, nawet nie potrzebował sobie szukać pomocnika w podkanclerzym. W Krakowie za to co innego. Dzielnica krakowska, chociaż księstwo, większe znacznie było od Królestwa. W tej dzielnicy trzy pierwsze księstwa, krakowskie właściwe, oraz sandomierskie z lubelskiem, skleiły się także prędko w jedną całość, gdy Henryk syn Bolesława Krzywoustego nie miał potomstwa i stąd te wszystkie trzy księstwa stanowiły doskonale jedną całość jak Polska. Kanclerzy więc w księstwach nie udzielnych nie było, był jeden kanclerz na cały ten kraj, ale nie wystarczył wszystkiej pracy, jak wystarczył Polski, później koronny, w Polsce. Księztwo krakowskie było zbyt obszerne i kanclerz potrzebował pomocy w podwładnym sobie urzędniku i stąd bardzo wcześnie miał swojego podkanclerzego. Nie wchodząc w krainę podań, bierzem tylko świadectwa dyplomatyczne. Mrokota był za Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1189 pierwszym kanclerzem krakowskim, jakiego znamy (Gładyszewicz, Żywot Prandoty, przywilej pod Nr. 29). W tymże już roku spotykamy Piotra podkanclerzego krakowskiego (tamże). Szereg taki równoległy kanclerzów i podkanclerzych w księztwie krakowskiem ciągnie się aż po czasy Kazimierza W. nieustannym pasem.

Byli więc po wszystkich księztwach piastowskich kanclerze, ale oprócz kanclerza, podkanclerzy był tylko w jednem księztwie krakowskiem, dla rozległości i politycznego znaczenia tego księztwa.

Któż więc był ów podkanclerzy Zbyszko, którego król Władysław Łokietek posyłał w r. 1319 razem z Filipem i Janem na sąd apostolski przeciwko wiarołomnemu zakonowi? Był że to podkanclerzy krakowski? Transumpt listu

się z nim część floty morza Śródziemnego, jeżeli wszelakoż admiralicja przeszle mu w tym względzie rozkaz drogą telegraficzną. Admiralicja zawiadomiła właścicieli statków, że dowódcy rozmaitych stacij morskich otrzymali polecenie opiekowania się żeglugą angielską i że w razie potrzeby stacje ta zostaną wzmocnione.

Parlament został odroczony do 7-go Stycznia i będzie zwołany na 14 lub 16 tegoż miesiąca.

Onegdaj zrana zwłoki śp. księcia Alberta złożone zostały, w uniformie feldmarszałkowskim, do trumny ołowianej, a wieczorem wieko zostało zamknięte. Pogrzeb odbędzie się w Poniedziałek w południe w Windsorze, przyczem, stosownie do życzenia dostojnego zmarłego, unikniętą zostanie wszelka zbyteczna wystawność. Ceremonjał będzie tenże, co przy pogrzebie księżny Kent, z tą atoli różnicą, że ministrowie, ciało dyplomatyczne, urzędnicy dworscy i osobiści przyjaciele śp. księcia, udadzą się w powozach żałobnych z zamku do kaplicy, dokąd zwłoki przewiezione zostaną karawanem ośmiokonnym, podczas gdy trumna księżny Kent przeniesioną została wśród nocy z Frogmore do kaplicy zamkowej. Cała kaplica obleczona będzie kirem. Po skończonem nabożeństwie żałobnem, zwłoki księcia spuszczone zastaną do sklepów kaplicy, gdzie spoczywają Królowie angielscy, ich małżonki i blizcy krewni. Trumna ołowiona księcia Alberta mieć będzie tablicę srebrną z odpowiednim napisem łacińskim. Wierzchnia zaś trumna, bardzo wspaniała, mieć będzie w głowach srebrną wyzłacaną koronę, przynależną stopniowi zmarłego, jako małżonka Królowej; w środku będzie wielka tablica srebrna z takimżeco i wewnątrz napisem łacińskim a u nóg oznaki orderu podwiązki, również srebrne wyzłacane. Tak zwanego wystawienia zwłok zmarłego na łożu paradnem, nie będzie.

O usposobieniu Królowej *Times* tak pisze: Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, monarchini, w tem największem w swem życiu przesileniu, pokazała się godną swego wysokiego stanowiska. Królowa oświadczyła, że pomimo smutku, nie powinna zajść żadna w czynnościach rządu zwłoka i że sama poczuwa się do obowiązku załatwiania spraw państwa.

Tenże dziennik donosi, że lord Palmerston, który cierpiał kilka dni na podagrę, przyszedł do zdrowia.

Daily-News nie przestaje działać na usposobienie ludu angielskiego, dla przekonania go o niezbędności zgodnego załatwienia sporu z Ameryką.

Austrja.

Wiedeń, 21 Grudnia. Donau-Zeitung utrzymuje dziś, że najżywotniejsza z kwestij austrjackich, jest bliską załatwienia i odpiera wszelkie pociski, pochodzące, jak powiada, od ludzi zaślepionych i wdających się w drobnostki. Austrja może dziś o sobie powiedzieć, „że jej ministrowie przystąpili do swego dzieła z mocnem postanowianiem przeprowadzenia woli rządu i z jasnym na kwestję poglądem". Dziennik półurzędowy nie baczy na żadne ewentualności niedalekiej przyszłości, lecz z możności odroczenia w krótkim czasie posiedzeń rady państwa wyprowadza wniosek, że program rządowy nacechowany jest taktem politycznym, zdolnym wlać w narody, uległe berłu austrjackiemu, zaufanie. Co do poważania, jakie Austrja odzyska za granicą, dziennik pomieniony zsyła się na ustęp listu z Monachium, w *Monitorze* zamieszczonego, gdzie z przyjęcia w izbie deputowanych prawa w przedmiocie prasy, wyprowadzony jest wniosek postępu Austrji na drodze konstytucyjnej i ułatwienia rozpraw i krytyk nad czynnościami rządowemi, co pociągnie za sobą przeobrażenie monarchji, jakkolwiek nie bez trudności, wszelakoż bez gwałtownych wstrząśnień, na które trudnoby było znaleźć lekarstwo.

Nadzieje te, wynurzone przez austrjacki dziennik półurzędowy, są bardzo piękne i nic im zarzucić nie można, chyba zbytnie poleganie na zdaniu *Monitora*, że to co dotąd gabinet wiedeński uczynił, nosi w sobie żywotne zarody, zdolne odrodzić Austrję. Większa swoboda prasy, jakkolwiek jest pożądaną, nie usunie ogromnych cyfr deficytu, zapobieżenie któremu stanowi właśnie jeden z warunków, dla Austrji najżywotniejszych.

Zapewniają, że kombinacje w przedmiocie powołania Dra Hein, prezesa izby deputowanych, na ministra sprawiedliwości, spełzły na niczem. Na teraz stanowisko to pozostanie nie zajętem.

Francja.

Paryż, 19 Grudnia. Monitor stanowczo zaprzecza pogłoskom o zmianach ministerjalnych, które ciągle od tygodnia krążyły. Chociaż zmiany ministerjalne nie mogą mieć we Francji takiego znaczenia jak w krajach gdzie istnieje odpowiedzialność ministrów przed ciałami reprezentacyjnemi, jednakże mają one względne znaczenie i ważność, stosownie do zdolności osobistych ludzi, wchodzących lub wychodzących z gabinetu. Nowe ministerstwo nie wprowadzi nowej polityki, bo nad wszystkiemi temi zmianami góruje myśl naczelnika państwa, lecz przyzwyczajono się przewidywać z osób, przewagę tego lub owego zdania. Oświadczenia dziennika urzędowego wskazują, że na jakiś czas w polityce żadna zmiana kierunku nie nastąpi.

Podług ostatnich wiadomości podanych przez *Patrie*, w gabinecie waszyngtońskim, większość okazuje usposobienie wojownicze, lecz prezydent Lincoln osobiście byłby za umiarkowanem postępowaniem. Za to w kongresie panuje wielkie wzburzenie przeciw Anglji i zgromadzenie to podobno ma udzielić naganę jenerałowi Mac-Clelan, za to, że śmiał potępić publicznie postępek dowódcy statku *San-Jacinto*. Idzie tylko o to, czy to podniecenie Amerykanów, nie uspokoi się w obec przeważnych sił Anglji. Dzienniki londyńskie przypisują rządowi angielskiemu zamiar, korzystając z wojny, sprostowania granic Kanady. Zapewniają także, że gabinet londyński poleci flocie zająć port Norfolk w Wirginji, i ztąd wezwać eskadrę północną, blokującą porty południowe do oddalenia się; w razie nie usłuchania tego wezwania, walka natychmiast zostałaby rozpoczętą. Tymczasem Anglja wysyła posiłki morskie w kierunku Jamajki, tak samo, jak to już polecił rząd Cesarski.

Listy z Berlina budzą obawy o zdrowie małżonki następcy tronu pruskiego, którą teraz dotknął boleśny cios, przez śmierć jej ojca, księcia Alberta.

W legacji włoskiej dotąd nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o śmierci Borgesa; ale brak o nim wiadomości, przeraża komitety przeciwników jedności włoskiej istniejące w Paryżu, i jeżeli w ciągu paru dni żadna nowa wiadomość nie nadejdzie i one przestaną powątpiewać o smutnym losie Borgesa. Może jednak ta surowa nauka, odejmie ochotę Francuzom, Hiszpanom i Belgijczykom, mięszać się do sprawy, tyczącej się losu Włoch, którą sami Włosi powinni rozstrzygnąć.

Z Syrji nadchodzą wiadomości, że kilka tysięcy Maronitów podpisało protestację, dowiedziawszy się o uwięzieniu Józefa Karama. Młody ten naczelnik Maronitów, nie został uwolniony, jak mylnie donoszono. Ciągle jest w więzieniu, i trzymany w jak najściślejszem odosobnieniu, czego nie zachowywano nawet względem morderców z 1860 roku. Stan zdrowia Karama podobno budzi obawy. Był on już bardzo chory w czasie przybycia do Bejrutu. Naprożno prosi on o sąd, ale władze tureckie wcale nie spieszą się, wiedząc że nie można będzie znaleść powodów dostatecznych do ułożenia aktu oskarżenia.

Z powodu braku pieniędzy, roboty na rachunek miasta Paryża, zostały wstrzymane. Miasto posiada teraz znaczną ilość domów, przeznaczonych do zwalenia, których wartość przenosi 50 milionów franków. Ztąd można wnosić, coby kosztowało ich rozebranie i odbudowanie. Tymczasem zaś miasto pobiera z komornego procent od wyłożonych pieniędzy.

Włochy.

Turyn, 16 Grudnia. Opór jaki gabinet stawiał pojednaniu i połączeniu się z stronnictwem trzeciem, zaczyna już przynosić gorzkie owoce. Dziennik *Diritto* organ odcienia umiarkowanego, lewego stronnictwa, oświadcza, że jeżeli p. Ratazzi wejdzie do gabinetu, straci poparcie całej demokracji włoskiej. P. Ratazzi korzystając z choroby, któta wcale nie będąc groźną, nie pozwalamu opuścić swego gabinetu, podał się do dymisji; za jego przykładem ma pójść i pierwszy wiceprezes izby p. Tecchio; prawdziwą zaś przyczyną tego usunięcia się, jest zamiar tych członków izby, wzięcia czynnego udziału w rozprawach.

Tymczasem większość stara się o uorganizowanie, o ile można najlepsze, własnych sił; w tym celu powzięła dziwną myśl mianowania ośmiu komisarzy, niejako dowódców plutonów, którzyby dawali, każdy swemu oddziałowi znaki do wotowania. Tak dziwaczna myśl znalazła złe przyjęcie publiczności. Większość do tego stopnia posuwa swe wymagania, że pragnęłaby utworzyć parlament w parlamencie; mianowicie żądając, aby ministerstwo oddawało swe projekta przed wniesieniem ich do izby, pod roztrząśnięcie na zebraniach przygotowawczych. P. Alfieri siostrzeniec hr. Cavoura, wskazał jak podobne dążenia są anormalne, ale nie wiadomo czy potrafi on wstrzymać większość na drodze, którą sobie tak niestosownie obrała.

Wczoraj Wiktor Emmanuel wezwał do siebie księcia San Donato, chcąc zasięgnąć jego zdania co do stanu prowincij Neapolitańskich. Książe namawiał Wiktora Emmanuela do jak najśpieszniejszego udania się do Neapolu; Wiktor Emmanuel uznając potrzebę tej podróży, oświadczył, że bardzo ważne względy zatrzymują go jeszcze w Turynie. Książe San Donato doradzał także krolowi, aby darował miastu Neapolowi jeden z zamków królewskich na ratusz, czem także powiększy przywiązanie miaszkańców byłej tej stolicy.

Izba z wielką spokojnością roztrząsa kwestje finansowe, jako to opłaty stępla kolateralnego, wpisów sądowych i t. p. W ogóle izba z nadzwyczajną względnością zatwierdza wszelkie podatki. Deputowani z wszystkich prowincij przekonani są o konieczności dotrzymania przez rząd poczynionych zobowiązań i pod tym względem niema żadnych w izbie sprzeczności, na co giełda powinnaby zwrócić uwagę. W biórach izby odrzucony został projekt p. Peruzzego zniesienia monopolu pocztowego. Słusznie może zrobiono uwagę, że nie czas teraz myśleć o zmniejszeniu dochodu skarbowego przez zniesienie podatku, czego nikt nie wymaga.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 22 Grudnia. Według wiadomości telegraficznej, Cesarz wczoraj o godzinie 12-ej przybył do Graetz i wkrótce zaraz ruszył w dalszą drogę do Wenecji.

Berlin, 21 Grudnia. Powszechnie wczoraj krążącym pogłoskom giełdowym o zmianach w gabinecie, zaprzeczają dziś w dobrze zawiadomionych sferach.

Turyn, 20 Grudnia. Gazzetta di Torino donosi: Ratazzi pomimo życzenia izby, nie chce pozostać prezesem izby. Mianowanie p. Ponza di San Martino, ministrem spraw wewnętrznych, zdaje się nie podlegać wątpliwości.

Turyn, 20 Grudnia. Półroczny procent od pożyczki, na poczet której $\frac{1}{10}$ zostały wniesione, będzie wypłacony w d. 1-m Stycznia w ten sposób, że będzie przyjęty na poczet mającej się w tym dniu wnieść piątej $\frac{1}{10}$ zapisanej sumy.

Paryż, 21 Grudnia. Ajencja kontynentalna donosi z Berlina 19-go Grudnia: Krąży pogłoska, iż Król Duński chce zbadać chęci ludu w Szlezwigu, co do wcielenia tego księstwa do królestwa duńskiego. Gdyby ta pogłoska była na pewnych zasadach opartą, wtenczas z pewnością Prusy i Austrja nie dopuściłyby użycia tego środka.

Donoszą z Wiednia, że hr. Forgach, kanclerz węgierski, nie chciał być obecnym w izbie podczas przedłożenia budżetu, opierając się na tem, że Węgry nie były tam reprezentowane.

Wiedeń, 20 Grudnia. Cesarz jutro wyjedzie do Wenecji; przy tej sposobności mają się odbyć wielkie przeglądy wojska w Weronie. Podróż Cesarza będzie trwała dwa tygodnie.

Madryt, 19 Grudnia. Dzienniki postępowe pochwalają mianowanie margr. Vega Armijo ministrem robót publicznych. Rząd przedstawił kortezom projekta do prawa o opłacie celnej od bawełny surowej, i został upoważniony do wprowadzenia w wykonanie budżetu.

Paryż, 21 Grudnia. Senat rozpoczął rozprawy, co do uchwały sejmowej. P. Brennier mówił przeciwko zniesieniu przywileju, dozwalającego Cesarzowi udzielać przez dekreta kredyta nadzwyczajne, również jak i przeciw memorjałowi pana Foulda. Następnie p. Casabianca przemawiał za projektem. Gdy potem p. Ségur d'Aguesseau chciał roztrząsać kwestje polityczne, mianowicie kwestję włoską, pp. Troplong i Billault oświadczyli, że kwestje polityczne będą roztrząsane w czasie rozpraw o adresie.

Turyn, 20 Grudnia. Donoszą z Rzymu, że goniec poselstwa francuzkiego, został zatrzymany w dworcu kolei żelaznej w Civita-Vecchia, i że mu zagrożono aresztowaniem. Alletri zostanie zajęte przez wojska francuzkie.

Turyn, 20 Grudnia. Izba deputowanych prowadzi dalej rozprawy o podatkach.

P. Minghetti został mianowany wice-prezesem w miejsce margr. Torrearsa.

Londyn, 21 Grudnia. Ajencja Reutera donosi z Berna 20 Grudnia, że rada związku otrzymała okólnik dyplomatyczny od rządu francuzkiego, przedstawiający aresztowanie pp. Slidella i Masona jako sprzeciwiające się zasadom, stanowiącym bezpieczeństwo flagi neutralnych. Skutkiem czego uznała za stosowne oświadczyć swe zdanie gabinetowi Waszyngtońskiemu i przedstawić mu uwagi, celem nakłonienia go do koniecznych ustępstw.

Peszt, 20 Grudnia. Donoszą z Siedmiogrodu, że wszyscy nadżupani, którzy się nie oświadczą za rządem, otrzymają dymisje. Osoby skazane za przekroczenia polityczne w ostatnich jedenastu latach, zostały uznane jako nie mogące być przypuszczone do urzędów politycznych i sądowych. Komitaty madżarskie zostały rozwiązane.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, wietrzny, z rana łagodny, w wieczór mroźny. Od g. 11 rano niebo na pół pogodne, potem się zupełnie wypogodziło; od g. 2 po południu znowu na pół pogodne. Przy zmianie wiatru Zachodniego na Północny temperatura z dodatnej zmieniła się na ujemną. Największe ciepło dochodziło rano pół stopnia R. Największe zimno wieczorem 5 stopni R. Barometr przy wietrze Północnym wznosił się, średnia jego wysokość jest 751m,61 milimetrów. Elektryczność atmosferyczna co do jej natężenia o g. 10 rano jest 20 stopni. O g. 9 w wieczór księżyc przechodził przez Równik niebieski.

— Wkrótce opuści prasę tłomaczenie polskie, znanego i tak zaszczytnie wspominanego przez Klementynę z Tańskich Hofmanowę, angielskiego dziełka pod tytułem: *Wychowanie domowe, czyli Czytania dla dzieci przez Miss Edgeworth*, w dwóch tomach.

— P. Oskar Stanisławski, przygotował do druku wielce szacowane w niemczech dzieło Henryka Dittmara, pod tytułem: *Historja powszechna w skróconym zarysie*, której tom pierwszy i drugi wkrótce zapewne ukażą się na widok publiczny.

— U S. Orgelbranda wyszedł 76 zeszyt Encyklopedji Powszechnej i zawiera z większych artykułów między innemi następujące: Francja, Frank Jakób Józef Lejbowicz, Frank Józef profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Franklin Benjamin, Franklin Jan (sir) marynarz, Franzenstad, Fredro (8 tegoż nazwisk), Fresko, i t. d.

— *Kronstadzki Wiestnik* donosi, że komitet naukowy marynarki, zajmujący się wydaniem słownika morskiego, w językach: angielskim, francuzkim i rosyjskim, pragnie uzupełnić go wprowadzeniem języków włoskiego i niemieckiego, z powodu że okręta wojenne rosyjskie, długo przebywają na morzu Śródziemnem i że projektowane utworzenie floty niemieckiej, bezwątpienia wpłynie na zawiązanie stosunków pomiędzy marynarzami rosyjskiemi i niemieckiemi.

— W dniu 19 b. m. umarł nagle we Lwowie hr. Aleksander Stadnicki, znakomity badacz na polu historycznem, znany, szczególniej z ważnych prac, jako to: *Synowie Gedymina*, *O wsiach wołoskich*, *Uwag nad statutem Wiślickim* i wielu innych. Był on synem hr. Antoniego Stadnickiego z Trzciennicy, matka zaś jego była z domu Jabłonowska.

— Na posiedzeniu paryzkiej akademji nauk, z d. 9 Grudnia, pomiędzy innemi odczytano nadesłaną rozprawę p. Brashmana, profesora mechaniki w Moskwie, o nacisku wagonów na prawe szyny i pędu wody na prawe brzegi, skutkiem ruchu kuli ziemskiej; rozprawę p. Marie Davy o mechanice chemicznej i inne. P. Faye przedstawił obraz komety z 1851 r., a p. Le Verrier spostrzeżenia nad tą kometą począwszy od 30 Czerwca do 24 Listopada. P. Kuhlmann złożył rozprawę o zamienieniu soli potażowych, solami barytowemi w farbierstwie.

— W Londynie znajduje się teraz jeden z naczelników sików, może pierwszy z tego narodu zwiedzający Anglję. Jest to były *ressitaar*, (kapitan) jazdy z Oude, który oddał wielkie usługi anglikom w czasie ostatniego powstania w Indjach. Należy dodać, że odbywa tę podróż własnym kosztem i z własnej chęci.

— Czytamy w jednym z dzienników wiedeńskich: P. Sion, redaktor *Revista Karpatzilor*, jedynego istniejącego dotąd naukowego rumuńskiego przeglądu, w ostatnim poszycie tego pisma oświadczył, iż z powodu braku prenumeratorów, spali publicznie pozostałe egzemplarze swego przeglądu, a nad popiołami ich położy kamień grobowy, z napisem: „Tu leży sympatja dla nauki i literatury rumuńskiej."

— Czytamy w *Scientific Journal*: Różne pokolenia afrykańskie, używają za pokarm mrówek białych czyli termitów, jedząc je i surowe i gotowane; Hotentoci szczególniej, uważają je za wielki przysmak. W Indjach, krajowcy polują na termity i mięszają je do mąki, z której pieką placki i ciastka, sprzedając je po niskich cenach dla klasy biednej. Niektórzy Afrykanie jedzący te mrówki w znacznej ilości, rozczyniają je na rodzaj ciasta, a następnie pieką i tym sposobem przyrządzają sobie smaczne pożywienie. Podróżnik Smeathman powiada, że jadł w ten sposób przyrządzone mrówki, które miały przyjemny zapach i tworzyły delikatną a pożywną potrawę, bardzo podobną do mleka ocukrzonego i zaprawionego pachnidłem. W Brazylji znajdują się także miłośnicy mrówek. Humboldi powiada, że w niektórych krajach Ameryki południowej, mieszają mrówki z ciałami gumowemi t robią w taki sposób sos. W królestwie Siamskiem, jaja mrówek stanowią wyszukaną potrawę. W Szwecji mrówki dystylują z żytem, dla nadania zapachu wódce. Chemicy przekonali się, że termity wydzielają rodzaj octu, czyli odrębnego kwasu, który nazwano kwasem mrówczanym.

— *Publishe'rs Circular*, podaje następne cyfry o dziennikarstwie angielskiem z 1861 r., wyjęte z urzędowych raportów. Obecnie wychodzi w Wielkiej Brytanji 1102 dzienniki, a mianowicie: w Anglji właściwej 791, w księstwie Walji 28, w Szkocji 138, w Irlandji 132, na wyspach 13. Z tych, wychodzących codziennie, liczy się w Anglji 39, w Szkocji 8, w Irlandji 12, na wyspach 2. W 1821 r. w połączonych Królestwach, wychodziło 267 dzienników; w 1831 r., 295; w 1841 roku, 472; w 1851 r., 563; a nakoniec w bieżącym 1861 r., jak wspomniano wyżej 1102, co wskazuje ogromny postęp w dziennikarstwie.

Wychodzących obecnie magazynów, włączając i kwartalniki (*quarterly reviews*), jest 481, z których 207, mają dążenia religijne. Pomiędzy niemi znajdują się organa kościoła anglikańskiego, kościoła weslejowskiego, metodystów pierwotnych, baptystów, independentów i t. p.

— Pani Julja Burow (Burow-Pfannenschmidt) ogłosiła obecnie drukiem w Berlinie dwa nowe dzieła: 1) „Życie niewiasty. Złote stopnie na drodze kobiety do Boga" (*Frauen- Leben. Goldene Stufen auf dem Wege des Weibes zu Gott*) i 2) „W godzinach samotności. Myśli niewiasty o najwyższych prawdach bytu ludzkiego" (*In stillen Stunden. Gedanken einer Frau über die höchsten Wahrheiten des Menschen-Daseins*). Pełne myśli i prostoty poetyckiej utwory autorki, zyskały powszechne w Niemczech uznanie. Pierwsze z powyższych dzieł obejmuje myśli i obrazy z życia niewiasty jako żony, matki, matrony i wdowy. Trześć drugiego dziełka wskazuje dostatecznie tytuł.

— Wyszło niedawno w Brukseli z druku dzieło pod tytułem: *Album d'un diplomate dédié à ses collègues*, roztrząsające bardzo szczegółowo zalety zręcznego dyplomaty i dające obraz, wprawdzie nieco skomplikowany, męża stanu, którego obowiązki tak w ogóle jak i w szczegółach wyłuszcza. Podług tego dzieła, nie tak bardzo łatwo jest wykwalifikować się na dobrego dyplomatę, dla którego niezbędne są następujące warunki: spokojność, zdrowy sąd, inteligencja, wyższe usposobienie ducha, takt w postępowaniu, odwaga cywilna, cierpliwość, umiarkowanie, skromność obok hartu charakteru, słodycz w obcowaniu, szlachetność, w razie potrzeby zręczna a nieszkodliwa uległość, zamiłowanie prawdy, przenikliwość, wyborna pamięć, energja, powściągliwość w mowie, wytrwałość, łaskawość w obejściu, rzutność pomysłów i pociągająca powierzchowność. Ulubieniec fortuny, obdarzony wszystkiemi powyższemi zaletami, może być pewnym powodzenia i w każdem innem powołaniu. Recepta więc powyższa nie koniecznie do samych dyplomatów może być stosowaną.

— Ostatnie dwa zeszyty (61 i 62) dzieła ilustrowanego Westermanna (*Illustrirter deutscher Monatsschrift*), obejmują artykuły: Schmardy, o mieszkańcach Cejlonu, z ciekawemi widokami zdjętemi z natury; Onno Klopp'a, o niektórych mężach z czasów trzydziestoletniej wojny, z 10 portretami, i Schleiden'a, o łaźniach w wiekach średnich.

— Faucher de Careil ogłosił obecnie drukiem w Paryżu, w przekładzie francuzkim, „Dzieła Lejbnica" (*Oeuvres de Leibnitz*). Wydane poprzednio pierwsze dwa tomy obejmują korespondencję pomiędzy Lejbnicem a Bossuetem, o połączeniu kościoła katolickiego z protestanckim. W tomie trzecim Lejbnic występuje jako publicysta, prawnik i strategik. Czwarty tom, mający w krótce wyjść z druku, obejmować będzie wstęp do dzieł historycznych znakomitego filozofa.

— Wyszły niedawno w Kassel poezje biblijne Adama Aster, pod tytułem „Poważne głosy" (*Ernste Stimmen*). Każda ze 124-ch objętych tą

---

królewskiego, przechowany w dokumencie sędziów apostolskich objaśnia nam rzecz całą i tam to właśnie doczytaliśmy się tej drogiej wskazówki dla dziejów, o którą nam idzie. Komisarze apostolscy mówią według zwyczaju dyplomatycznego, że stawili się przed niemi pełnomocnicy króla Władysława „Philippus cancellarius Regni Poloniae, et Sbischko Cancellarius Syradiensis sive Subcancellarius i t. d. (u Theinera, także, str. 164). Drogie odkrycie! Zbyszko więc nie był podkanclerzym, a był owszem kanclerzem księztwa sieradzkiego, w dziedzictwie Łokietka, był kanclerzem udzielnego kraju, połączonego tylko unją osobistą z królestwem. W każdem księztwie takiem niegdyś udzielnem był kanclerz, urzędnik najpotrzebniejszy książęciu. Mógł obyć się książe, jeżeliby chciał tego koniecznie, bez marszałka, bez podkomorzego, cześnika i t. d., ale nie mógł się obyć bez kanclerza, najważniejszego pomocnika w sprawach władzy i rządu. Ale w miarę tego, jak król Władysław Łokietek rozmaitem prawem łączył księztwa udzielne pod swojy władzę, podnosiła się powaga urzędników królestwa, a znaczenie urzędników osobnych w księztwach marniało. Wszystkie te małe państewka zachowywały swoją hierarchję, jakby miały jeszcze własnych książąt i dwór; miały podkomorzych i sędziów i stolników, nawet kanclerzów, ale cóż? kiedy te wszystkie oznaki udzielności zostały już więcej jako pamiątka historyczna? Król Łokietek nie niszczył urzędników w księztwach dla tego, żeby niczem nie obrazić uczucia godności ziem tych, żeby powoli czasem działał, a mądra wyrozumiałość królewska i postęp wyobrażeń i pojęcie własnego interesu w księztwach sprawiły to, że unja z początku osobista księztw z królestwem stała się sama rzeczywistością i wprzódy, zanim to naród dostrzegł, zlał się w złotą bryłę jędrnej a dzielnej jednolitości. Taka unja jest najpiękniejszym djamentem, najdroższym w każdych dziejach. Ileż takich kamieni w naszej historji.

Zbyszko kanclerz sieradzki był jednak podkanclerzym, tak go i król nazywa i komisarze apostolscy, jakże to z sobą pogodzić? Bardzo łatwo. Zbyszko był kanclerzem księztwa połączonego z Koroną. Ale w Koronie był kanclerz także, naturalnie dużo poważniejszy od niego, Zbyszek Filipowi ustąpić musiał pierwszeństwa nie pod jednym względem. Otóż Zbyszko był kanclerzem względem swojego księztwa, podkanclerzym zaś, to jest podrzędnym kanclerzem, względem drugiego starszego od siebie kanclerza koronnego. Żadne prawo, żadne postanowienie administracyjne, nie urządzało takiego starszeństwa, nieustopniowało hierarchji. Porządek taki sam się stał, jak sama stawała się unja księztw z Koroną. Nie było tam próżnej walki za słowa, gdzie wszyscy zarówno obywatelskiem okiem widzieli oczywistość, a obywatelskiem sercem pojmowali powinność. Król bez wielkich zachodów nazywa Zbyszkę po prostu podkanclerzym, chociaż kanclerzem był; arcybiskup i biskup poznański z opatem mogilnickim piszą Zbyszka, jak należało, kanclerzem, ale zaraz objaśniają, że to względem Korony tylko podkanclerzy, księztwo sieradzkie uważają już wszyscy za część integralną królestwa, chociaż sam jeszcze Łokietek był na niem udzielnym książęciem.

Tak jedno słówko dyplomatu polskiego przechowanego w archiwach watykańskich, dało nam nową nić przewodniczą, za pomocą której błądzić możemy w labiryncie starożytnych instytucji naszych. Jedno to słowo poparło doskonale teorję, którąśmy już przed dziesięciu laty stawili.

Tak jest: powaga i zazdrość kanclerzy koronnych, kanclerzy całego kraju, zabiła znaczenie kanclerzy księztw, którzy jakiś czas błyszczeli jeszcze ziemską, powiatową swoją dostojnością. Już za Łokietka byli kanclerze powiatowi uważani za pomocników, zastępców, po staropolsku powiedzielibyśmy, substytutów kanclerzy koronnych, którzy z natury rzeczy byli wielkiemi, bo trzymali wielką koronną pieczęć. Potem ci mali kanclerze ziemscy ustawali powoli w miarę tego, jak szczeliny w ciele narodowem zrastały się, jak się królestwo skupiało w księztewkach swoich i drugi raz wszystkim księztwom piastowskim przynosiło z sobą imie Polski. Utrzymali się kanclerze tam tylko, gdzie byli panujący książęta, jak np. na Mazowszu, na Szląsku.

To tylko rzecz ciekawa, kiedy kanclerze koronni t. j. polscy, ustąpili pierwszeństwa krakowskim. O ile dotąd wiadomości mogliśmy powziąć ze źródeł dyplomatycznych, ostatnim kanclerzem polskim, to jest koronnym był Otton proboszcz gnieźnieński, który ze swoją godnością występuje w dyplomatach ciągle od r. 1326 aż do roku 1363, to jest przez lat 37. Po nim ustaje urząd. Księztwo krakowskie przemogło i wciągnęło w siebie nawet samo królestwo. Kraków miał więcej siły od Gniezna i Poznania, które się już przeżyły i nowym przeznaczeniom narodowym przewodzić już nie mogły. Około tegoż czasu spełniły się losy, po koronacjach w Krakowie Władysława Łokietka i Kazimierza, po statucie wiślickim, po założeniu akademji krakowskiej. Polska nie była już wtedy Polską nad Wartą i Notecią, ale i nad górną Wisłą, była wszędzie w kraju, w którym panował Kazimierz Wielki. Stolicą jej zostały Kraków prawie na trzy wieki. Wtenczas kanclerz krakowski ze swoim podkanclerzym urośli na koronnych i dawne kanclerstwo koronne ustało, jako powiatowe, jako już niepotrzebne, ziemskie i powiatowe. Janusz ze Strzelcy Suchywilk był pierwszym krakowskim kanclerzem koronnym.

Rzecz o tem rozwijaniu się narodowego kanclerstwa, będzie niegdyś przedmiotem obszerniejszego naszego wykładu.

VI.

Ostatni wzgląd, jaki nas teraz zajmuje z uwagi na dzieło Theinera, jest ogromne, z niczem nieporównane bogactwo bjograficznych szczegółów, jakie tu znajdujemy.

Tablice królów i książąt polskich Steckiego nie jedną z Theinera zyskują poprawkę i dopełnienie; katalogi naszych biskupów i prałatów poprawią się i uregulują, bo przybędzie im dat i wskazówek mnóstwo. Listów prekonizacyjnych papiezkich mamy tutaj całą garścią, jednakże uważaliśmy, że listów takich daleko więcej jest w Hungarji. Nie trzeba mówić, jak wielkiej jest wagi to źródło, które nam pewne i niezawodne światło wskazuje wśród ciemnej nocy poszukiwań. Mamy sprostowany tu i owdzie porządek naszych biskupów, mamy nawet nowe zupełnie nazwiska.

I tak w historji kościoła naszego, nową będzie postacią Andrzej z proboszcza katedralnego biskup poznański w r. 1347, który jednak nieosiedział się na téj katedrze i w roku 1348 przeszedł na biskupstwo szweryńskie (str. 502 —514).

Zacny Iwo Odrowąż z Końskich był rzeczywiście mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim 4 listopada 1219 r. przez Honorjusza III (str. 10). Po śmierci pierwszego Henryka z Brenu, jedni w kapitule gnieźnieńskiej obrali arcybiskupem swego dziekana, drudzy proboszcza krakowskiego; papież dostrzegł w obudwu elekcjach nieformalności i Odrowąża wyniósł sam na arcybiskupstwo. Wypraszał się Iwo, „note probitatis et clare fame vir;" ztąd papież polecił biskupowi wrocławskiemu i opatowi Najświętszej Panny także wrocławskiemu 13 maja 1220 r., ażeby naglili kapitułę gnieźnieńską do nowego wyboru w ciągu 40tu dni; gdyby zaś nie nastąpiła jeszcze elekcja, papież nadawał im władzę wyznaczenia samym arcybiskupa, odrzucenia wszelkich apelacji, a przeprowadzenia swojego kandydata nawet groźbą cenzur kościelnych. Kapituła powolną była rozkazowi i obrała proboszcza swego Wincentego z Czarnkowa. Wybór ten uznali komisarze apostolscy, oraz biskupi krakowski i poznański. Posłani byli do Rzymu z tem mistrz Idzi archidjakon zawichostski, P... archidjakon poznański i Sędziwoj kanonik gnieźnieński od św. Jerzego. Chociaż Wincenty miał tylko mniejsze święcenia, papież przyjął jego elekcję 5 października 1220 r. (str. 11). W dwa miesiące później papież wysyłając do stron północnych legatem Grzegorza de Crescentio, djakona kardynała św. Teodora, zalecał go równie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, jak upsalskiemu, lundeńskiemu i t. d. (31 grudnia 1220 r.) Iwo tymczasem ciągle kołatał do stolicy apostolskiej, ażeby mu pozwoliła złożyć biskupstwo i wejść do zakonu. Nietylko ślubem się do tego zobowiązał, ale przysięgą. Papieżowi żal było, bo nie miał dosyć pochwał dla Iwona. Ale ustąpił gorącym naleganiom i polecił 9go kwietnia 1222 roku biskupowi i scholastykowi wrocławskim, oraz opatowi lubeńskiemu (lubensi) z ich djecezji, ażeby przyjęli od Iwona zrzeczenie się biskupstwa, jeżeli jest dobrowolne i wyznaczyli mu utrzymanie z dóbr kościelnych. Jednocześnie polecono kapitule, ażeby przystąpiła do elekcji nowego biskupa. Rzeczywiście Iwo do zakonu wstąpił, ale kapituła w żaden sposób nie mogła się zgodzić na to, żeby się z nim miała rozstać. Pisała do Rzymu, że Iwo nie może zrywać z kościołem krakowskim, bez wielkiej jego krzywdy; prosiła,

książką poezij, ma za tło jedno z miejsc Pisma Świętego.

— W tych dniach opuściło prasę w Paryżu ważne dzieło p. Karola Lamberta pod tytułem: *System świata moralnego* (*Le Système du monde moral. Michel Lévy frères*).

— Czytamy w *Echo de Perigueux*: Trufle Perygordzkie, będą w tym roku rzadkością. Deszcze ciągle padające bardzo im zaszkodziły, bo nietylko wstrzymały ich wzrost, ale także pozbawiły ich zapachu. Łakotnisie jednakże nie powinni tracić nadziei; zimna mogą jeszcze szkodę naprawić.

Za to zwierzyna znajduje się w ogromnej obfitości, przynajmniej na targach w Perigueux. Kuropatwy, zające, bekasy, w nadzwyczajnej ilości wyprawiają się ztąd do Paryża koleją żelazną z Limoges.

— Dziennik *Union bretonne* donosi o ciekawem bardzo odkryciu pana Onfroy de Thoron, rodem z Bretanji który przepędziwszy lat kilka w Ameryce, tylko co powrócił do Francji. Cały czas pobytu swego na 2-iej pułkuli ziemskiej poświęcił on badaniom naukowym, i nie małe na tem polu położył zasługi. Ostatnie jego poszukiwania w lasach, znajdujących się nad brzegami Oceanu spokojnego, dostarczyły mu kilka ważnych botanicznych a więcej jeszcze zoologicznych wiadomości.

W zatoce Pailon do której wpada rzeka Matase, znalazł on ryby śpiewające, nazwane przez tamtejszych rybaków: „*musicos*.” Ryby te mające osobny organ, służący im do wydawania dzwięków, zupełnie kształtem nie różnią się od naszych i najmniejszego do syren nie mają podobieństwa. Śpiew ich przeciągły, poważny i dzwięczny naśladuje głos organów kościelnych, i zwykle, zebrawszy się w liczną gromadę, wykonywają go niejako chórem, jeśli tak rzecz można, nie wypływając wcale na powierzchnię wody. Szczegółowy opis tych nieznanych dotąd stworzeń dawniej już przesłany został, przez p. Onfroy, do Paryzkiej Akademji nauk.

— Jak donosi *Times* w Penzance w hrabstwie Cornwalji ma być wzniesiony pomnik dla Sir Humphry Davy. Ma to być posąg wielkiego chemika z lampą bezpieczeństwa w ręku, umieszczony na kolumnie granitowej.

— Przed czterdziestu blisko laty, wielki rozgłos miało wynalezienie metryki Moliera, przez p. Beffara; obecnie nie mniej ważne odkrycie zrobił p. Edward Figuier Niezmordowany ten szperacz, wynalazł metrykę Jana de La Bruyère'a. Dotąd mniemano, że nieśmiertelny autor *Charakterów*, urodził się koło Dourdan w 1644 r. Był to błąd, powtarzany przez wszystkich biografów, który należy sprostować. La Bruyère, był dzieckiem Paryża; urodził się w części miasta zwandj la Cité, w czerwcu 1646 r., jak przekonywa autentyczna metryka, wynaleziona przez p. Figuier, która wskazuje, że był on synem kontrolera skarbowego.

— Wiadomo jak boleśne wrażenie, nie tylko w Portugalji, ale w całej Europie, sprawiła wiadomość o śmierci Don Pedra V. Monarcha ten, słusznie uwielbiany przez naród, skończył zaledwie dwudziestą czwartą wiosnę, kiedy nieubłagana śmierć, wyrwała go z łona rodziny, z pośród przywiązanych poddanych. P. Raymond w nekrologu tego monarchy, wspomina następującą anegdotę, którą słyszał w Lizbonie, a która wyjaśnia uwielbienie dla niego ludu. Żółta febra, powiada pan Raymond, ukazała się w Lizbonie i od kilku dni zabierała liczne ofiary z pośród przerażonych mieszkańców tej stolicy. Młody monarcha powziął podejrzenie, że pośród tak znacznej śmiertelności, bardzo być może, iż za nadto tracono nadzieję o umierających i dla tego postanowił odwiedzając chorych, szczególną uwagę zwracać na takich, których miano już za umarłych. Jednego dnia, w szpitalu, zbliżył się do łóżka młodego trębacza z piechoty, którego posługacze szpitalni okryli już własnym płaszczem wojskowym, na znak, że z niego nic nie będzie. Król przekonał się że ciało było jeszcze ciepłe; nachylił się ku niemu, zobaczył że serce jeszcze bije i zawołał, że człowiek ten nie umarł, a następnie zaraz zapytał się lekarzy, coby jeszcze można próbować dla ocalenia jego życia. Lekarze oświadczyli, że chyba tylko wcieranie.

Król natychmiast kazał sobie podać przepisane lekarstwo, zawinął rękawów i własnoręcznie wtarł przepisaną ilość maści. Powoli chory zaczął się poruszać; nieprzytomny jeszcze zaczął jednak pytać się, czego od niego chcą. „Król przyszedł dowiedzieć się o twem zdrowiu.” „Jestem bardzo chory.” „Nie tak bardzo jak ci się zdaje; za dwa tygodnie będziesz zdrów, a jak wyjdziesz ze szpitala, to przyjdź do mnie do pałacu po rozkazy.” Trębacz wyzdrowiał, a odtąd uwielbienie ludu, wyzdrowienie jego przypisywało cudowi zrobionemu przez Króla. Możnaby zrazić te proste, wdzięczne serca, okazując powątpiewanie o tym cudzie.

— Rząd Szwedzki w zeszłym roku wysłał wyprawę naukową do Spitzbergu, która niedawno wróciła do portu Truross (zkąd wypłynęła), pomyślnie spełniwszy swą missję, pomimo nadzwyczajnej surowości tamtejszego klimatu. Wyprawa ta sprostowała dawne mapy, odkryła nowe porty, i poczyniła liczne doświadczenia rzucające nowe światło na meteorologję i nauki przyrodnicze. Przekonała się ona że życie zwierzęce i roślinne istnieje w morzu w głębokości 2,050 metrów (przeszło 8,680 stóp). Dowiodła także że wielki pęd Oceanu Atlantyckiego, zwany *Gulf Stream*, dochodzi do wybrzeż Spitzbergu, bo znajdują tam szczątki drzewa, butelki i t. d.

— Ma wyjść wkrótce publikacja wielce obchodząca naukę starożytności. W *Bulletine Archeologico Italiano* donosi p. Minervini, nowo-mianowany inspektor muzeum narodowego (dawniej muzeum Burbońskie) w Neapolu, o znalezieniu tam znacznej liczby tablic, obejmujących zawartość wielu zwojów odkrytej w Herculanum bibljoteki. Lecz obok tego, tablice pomienione obejmują wiele nieznanych dzieł filozofa epikurejskiego Philodemus'a, tudzież kilka ksiąg znakomitego dzieła Epikura „O bycie”, dalej części ksiąg Carniscus'a, Colotes'a, Chrysippus'a (zapewne znanego stoika), Demetrius'a i Polystratus'a, jak niemniej innych, zupełnie nieznanych autorów starożytnych. P. Minervini ogłosi drukiem te tablice, jak będzie mógł najprędzej. Powiada on, że te części dzieł utworzą z dziesięć tomów. Obok wiadomości o tych tablicach miedzianych, obejmujących przeszło 2,000 kolumn papyrusowych, toż czasopismo (*Bulletino* i t. d.), donosi o znalezieniu w Neapolu, w temże muzeum, znacznej liczby zwojów papyrusowych, których pismo zostanie za pomocą fotografji odtworzone.

— Akademja węgierska otrzymała w darze od komisji europejskiej do uregulowania Dunaju, za pośrednictwem prof. Szabo, karty, w liczbie 105 sztuk, przedstawiające Deltę i ujścia Dunaju, oraz projektowane tam roboty. Karty te są wielkiej wagi nie tylko dla techników, lecz także dla jeografów i naturalistów.

— Instytut fotograficzny Gustawa Schauer w Berlinie, wydał w zeszłym roku album, obejmujące fotograficzne odbicia niektórych arcydzieł malarstwa, wraz z ich historją. Do współpracownictwa w tem wydaniu należało kilku znakomitych artystów i znawców sztuki. Obecnie tenże instytut wydał w dalszym ciągu kilka takichże albumów, obejmujących fotograficzne odbicia utworów Leonarda da Vinci, braci Van Eyck', Tyciana, Rafaela (kartony sufitowe). Do tego dołączone są wiadomości historyczne i artystyczne o tych malarzach.

— Henryk Hensler wydał u E. A. Händel w Lipsku, pod tytułem: *Der graue Thurm*, zbiór powieści w dwóch tomach, w jedną całość połączonych przez zręczny układ i przeplatane ustępy. Czytanie tej książki, będzie przyjemną stanowić rozrywkę, w długich wieczorach zimowych.

WIADOMOŚCI Z FAUNY POLSKIEJ.

Niedoperze krajowe.

Pomimo że Niedoperze są zupełnie niewinne i nader pożyteczne, wzbudzają szczególną ku sobie odrazę, a nawet pewnego rodzaju obawę. Ich postać niezwykła jako zwierzęcia ssącego, obdarzonego doskonalszym lotem od wielu nawet ptaków, nocne i tajemnicze obyczaje, nieprzyjemny właściwy im zapach, ostre i przenikliwe piszczenie, i pozorne podobieństwo na pierwsze wejrzenie do Myszy, wyrobiły dla nich to niekorzystne usposobienie, wzmocnione jeszcze obawą powstałą z przesądu jakoby się miały wkręcać we włosy ludzkie. Przesąd ten zapewne powstał z ich zwyczaju nadlatywania bardzo blisko ku człowiekowi tak samo jak i ku zwierzętom, w celu łowienia zgromadzających się przy nich owadów. W dzisiejszych czasach niedorzeczność taka nie potrzebuje zbijania, gdyż nikt żadnego stwierdzającego dowodu przedstawić nie zdoła, i nigdy z włosów swoich nie był zmuszony Niedoperza wydobywać, a każdy łatwo bardzo może się przekonać o prawdzie, gdy wejdzie do jaskini lub piwnicy licznie przez te zwierzątka zamieszkałej. Mimo to jednak, przesąd ten uporczywie się utrzymuje między ciemnem pospólstwem i nadal się przekazuje, a co gorsza, że dość często zdarza się spotykać go u osób, którym nie godzi się wierzyć w podobne niedorzeczności. Z tych to powodów Niedoperze mniej są jeszcze publiczności znane niż inne zwierzęta krajowe, nie tylko bowiem że każdy Niedoperz za jedno uchodzi, bo nie wiedzą iż znajdują się liczne ich gatunki, lecz zdarza się często usłyszeć mniemanie, że jest ptakiem siercią na wzór Myszy odzianym; na poparcie zaś tej opinji stawiają możność latania, nie zwróciwszy na to uwagi, iż przymiot ten nie jest wyłączną własnością ptaków i że ptaka nie sam lot tylko charakteryzuje, gdyż między temi ostatniemi są i takie które wcale własności tej nie posiadają.

Organizacja ogólna Niedoperzy stawia je wysoko w szeregu naturalnym gromady ssących, i na tej zasadzie zajmują one w układach bezpośrednie miejsce po Małpach. Do Myszy zaś tak są niepodobne, że je w żaden sposób porównywać z niemi nie można.

Niedoperze nasze prócz owadów nic innego nie jadają, a między mnóstwem chrząszczy, ćmów i komarów, które tępią przez całe lato, niszczą bardzo wiele najszkodliwszych i uprzykrzonych istot. Warto też przeto aby doznawały wzajemnie więcej pobłażania i niedoświadczały niezasłużonych niczem prześladowań. Mimo to dotąd mało kto ścierpi zimującego Niedoperza w swojej piwnicy gdy go tylko dostrzeże, bez względu że niewinne to zwierzątko najspokojniej się tam zachowuje, i że przez następne lato ma wraz ze swojem potomstwem ważne bardzo wyświadczać usługi.

Członki przednie tych zwierząt we właściwy sposób są zmodyfikowane, to jest: ich palce są bardzo przedłużone i opatrzone obszerną błoną łączącą je z tylnemi nogami, i obejmującą częstokroć ogon całkowicie lub w części; tym sposobem stanowią one skrzydła opasujące całe ciało prócz głowy, za pomocą których doskonale latać mogą. Lot ich jest bardzo lekki zwrotny i cichy. Członki te przytem mogą im służyć za nogi, na których dosyć szybko postępować są zdolne.

Nie wszystkie ich zmysły równie są wydoskonalone. Wzrok słaby, za to też słuch zdaje się być bardzo bystrym i nim się głównie powodują; zdaje się także, że zmysł dotykania ważną w tem rolę odgrywa Obyczaje pozornie wydają się jednostajne, lecz po bliższych badaniach, dosyć znaczne przedstawiają różnice, tak pod względem pobytu, czasu wylatywania, jako też w wielu innych szczegółach. Jedne głównie się trzymają w lasach, inne w budynkach, inne po skałach; lecz są gatunki we wszystkich tych miejscach zarówno przebywające. Jedne wylatują zawczasu, to jest jak tylko się zmierzchać zaczyna, a nawet niekiedy przed zachodem słońca, gdy inne późno się poruszać zaczynają. Jedne latają dosyć wysoko nad lądami lub między drzewami, gdy inne bardzo nisko nad samą powierzchnią wody. Owady głównie w locie chwytają i pożywają je nie przerywając ruchu; niektóre jednak łowią je po ścianach i innych stałych przedmiotach. Dnie przepędzają zawsze w ukryciu, przyczepiwszy się tylnemi nogami, z głową na dół zwieszoną; głównie po dziuplach, szczelinach skał lub budynków, w mniej więcej licznem towarzystwie. Zimują w pewnym stopniu odrętwienia i bez przyjmowania żadnego pokarmu. Osobliwy jest ich głos podczas latania wydawany; jest to bardzo delikatne cmukanie, lecz tak przenikliwe, wyraźne, i donośne, że się je doskonale słyszy ze dworu w stancji, przy zamkniętych szczelnie oknach.

Władze umysłowe Niedoperzy są bardzo słabe, mimo to jednak i one nie zupełnie są także pozbawione pewnego rodzaju przemysłu i kombinacji; za dowód czego może posłużyć obserwacja przez jednego z naszych naturalistów w Syberji uczyniona, na pospolitym tam Uszaku *Plecotus auritus*. Jeden z tych Niedoperzy w jesieni roku 1855, gdy już chłodne wieczory niedostarczały mu dostatecznego połowu w powietrzu, wnęcił się do sieni domu mieszkalnego, gdzie obrał sobie stanowisko nad drzwiami od kuchni mocno opalanej i przepełnionej pospolitym tam owadem Persakiem. Szpara nad którą zawieszał się co wieczór była przesmykiem, przez które te owady nieustannie jakby dla odświeżania się chłodem wychodziły i nazad wracały. Tym więc sposobem szpara ta ciągłego i obfitego łupu mu dostarczała; z ludźmi zaś tak się oswoił, przekonawszy się, że mu wcale nie przeszkadzają, iż nawet przy oświetleniu świecą polowania swego nie przerywał, lecz każdego persaka który się pokazał i potrącił go wąsikiem, bardzo zręcznie chwytał za głowę i szybko mu skrzydełka oberwawszy, pożywał. Co rano można było ocenić ilość zjedzonych owadów po szczątkach pod drzwiami znajdowanych, i przekonać się o nadzwyczajnej jego żarłoczności. Trwało to około dwóch tygodni, a gdy nastały mocniejsze przymrozki, skrył się na sen zimowy. Zdolne są także do obłaskawienia się do pewnego stopnia, co mieliśmy sposobność widzieć świeżo ostatniego lata na hodowanym od małego Niedoperzu *Vesperugo serotinus*, który tak się do karmiących go osób przyzwyczaił, że pełzał za niemi po stancji, i po ich nogach wstępował na suknie, aby się o pokarm dopominać. W początku pił mleko z dłoni lub łyżeczki, następnie podrósłszy, nie gardził herbatą i kawą nawet bez śmietanki; uganiał się po podłodze za muchami, którym oberwano skrzydła. Gdy było cicho w pokoju, spoczywał w naznaczonej mu kryjówce; lecz jak tylko usłyszał rozmowę, spuszczał się na podłogę i pieszo na głos podążał; widoczną mu sprawiało przyjemność przesiadywanie na człowieku i ta właśnie familjarność była powodem jego zatracenia, gdyż uczepiwszy się do sukni, przez obcą osobę wyniesiony został na ulicę, a tym sposobem przerwały się dalsze nad nim obserwarcje.

Dla naturalisty Niedoperze są równie piękne i zajmujące jak najozdobniejsze zwierzęta, i równie gorliwie zajmują się oni ich poznaniem. Europejskie jednak gatunki długo ulegały wielkiemu zamięszaniu z powodu powierzchownych wzajemnych podobieństw wielu gatunków, a przeto wielkich trudności w dokładnem ich określaniu na samych cechach zewnętrznych opartem. Lecz obecnie dzięki gruntownym pracom niemieckich zoologów, a mianowicie: Kuhla, Kolenatego i Blasiusa, familja ta jest tak dokładnie znana, jak inne z fauny zwierząt kręgowych naszej części świata. Nie idzie jednak zatem, aby nic już nie było w tym względzie do zrobienia, i aby nie brakowało bardzo wielu ważnych szczegółów do uzupełnienia koniecznych wiadomości; owszem na długo jeszcze wystarczy naturalistom materjału surowego do obrabiania.

Familja Niedoperzy rozproszona jest obficie po całej kuli ziemskiej, w bardzo rozmaitych formach. W Europie znajdują się tylko niektóre, a z tych znaczna część do fauny krajowej należy. Naturaliści krajowi zajmujący się od pewnego czasu wyszukaniem w granicach Królestwa Polskiego gatunków miejscowych, jak również sprawdzeniem, znajdowania się tych, które ich poprzednicy wymienili, wykryli już wszystkie możliwe gatunki Niedoperzy, prócz tylko jednego, postrzeganego we wszystkich sąsiednich okolicach, a którego dotąd nigdzie w kraju wynaleść nie zdołali, pomimo, że niezawodnie znajdować się powinien. Sprawdzonych tym sposobem znajduje się 15 gatunków, z których większą część znajdowano w rozmaitych okolicach kraju, a zatem wszędzie są one rozmieszczone. Lecz jedne są pospolite, inne mniej więcej rzadkie. Dwa zaś jako to: Największy z krajowych *Vespertilio murinus* i jedyny w kraju z rodzaju Podkowców *Rhinolophus hipposideros* najwątlejszy i łatwy bardzo do poznania po odmiennej zupełnie budowie głowy, znajdują się tylko w skalistej okolicy powiatu Olkuskiego, gdzie pierwszy ma bardzo liczną osadę w grocie Jerzmanowskiej, drugi zaś znajdowany był po szczelinach skalnych w Ojcowie, Potoku złotym i Olsztynie. Następujących gatunków rozmieszczenie nie jest jeszcze wiadome. *Vespertilio Natterer* znany tylko w kraju z piwnic Warszawskich, *Vesperugo Leisleri* znaleziony w lesie Grochowskim, a *Vespertilio dasycneme* w lasku Marymonckim; tych więc wypada jeszcze szukać po kraju dla przekonania się, czy się wszędzie znajdują i jak dalece są obfitemi lub rzadkiemi. Najpożądańszą zaś rzeczą byłoby wyszukanie brakującego *Vespertilio Bechstein*, którego się szczególnej uwadze poleca. Jest on bardzo podobny powierzchownie do pospolitego w całym kraju Uszaka i ma niewiele krótsze od niego uszy, lecz potem można go najłatwiej rozpoznać, że ostatni ma uszy nad czołem w podstawie błoną złączone, gdy pierwszego są zupełnie wolnei odosobnione. Gatunek ten trzyma się stale w lasach.

Po napisaniu niniejszej wiadomości o Niedoperzach krajowych, wpadła mi w ręce nowa książeczka, bo już pod rokiem 1862 drukowana, w przedmiocie *potrzeby ochraniania użytecznych zwierząt*, w której niezapomniano w lekcji drugiej o Nietoperzu. Ponieważ znajduję nieznane mi zupełnie szczegóły, a nawet zapewne wszystkim naturalistom obce, nie mogę takowych pominąć, i przytaczam dosłownie klasyczny w swoim rodzaju wyjątek. „Nietoperz niema skrzydeł jak ptak, lecz ma błonę rozpiętą między palcami, a nawet między tylnemi nogami i ogonem jeszcze. Błona ta nietylko służy nietoperzowi do latania, ale oraz za sieć do łapania owadów. Jest ona bowiem bardzo sfałdowaną, tak, że się w tych fałdach małe zwierzątko powikła, skoro się tam dostanie, a niedoperz w locie nawet wybiera swą zdobycz i zjada. Wiedzieć zaś trzeba, że częściej nawet łapie owady siecią swoją niż pyszczkiem, bo latając za słuchem tylko, pyszczkiem często chybia, błonami zawsze pewno złapie swą zdobycz. Otóż to mądre urządzenie Opatrzności!“

Zaiste, czytając podobne rzeczy, zdaje się, jakbyśmy się przenosili w czasy bajarzów średniowiecznych, albo przynajmniej mieli do czynienia ze śmiesznemi i naiwnemi opisami księdza Ładoskiego; rzeczywiście trudno uwierzyć własnym swoim oczom na widok roku wydania podobnej książki. Wprawdzie utwory tego rodzaju nie zasługują na żadne rozbiory i uwagi, jednakże są pewne ważne względy, dla których nie godzi się zbywać ich milczeniem. Pojawiają się wprawdzie i w innych literaturach nędzne utwory; a chociaż nikt tam na nie uwagi nie zwraca, nie o ddziaływają one szkodliwie na czytającą publiczność, bo nauki ścisłe i przyrodnicze są tam rozpowszechnione, i swoją drogą postępują. U nas rzecz się ma inaczej, łatwo jeszcze mogą się przyjmować zaszczepione błędy, a co gorsza przez niedorzeczne książki pogardę dla nauki sprowadzać. Z przytoczonego powyżej przykładu, a podobnych jest tam bez liku, łatwo wykazać, jak sobie czytelnik potrafi wysnuć ową nieszczęśliwą sieć Niedoperza jeżeli choć raz w życiu obejrzał skrzydła tego zwierzątka; gdzież tam w nich znajdzie owe fałdy, w których się mają plątać owady. Jakaś niezrozumiała dla nas fałszywa obserwacja, mogła na podobnie dziwną myśl naprowadzić, jeżeli coś podobnego myślą nazwać można. Zdaje się, że te pasożyty których Niedoperze mnóstwo na sobie żywią, mogły dać powód do tego błędu; wiadomo bowiem, że żadne zwierzęta nie obfitują w tak liczne ich gatunki. Prof. Kolenati poświęcający się specjalnie badaniom tych pasożytów, podaje liczne ich szeregi przy każdym gatunku, tak np. 1 na Myszaku, 9 na Uszaku etc. Na niektórych indywiduach pasożyty roją się po błonach i futrze, zwierz też tak samo jak inne stara się ich pozbywać. Panowie zaś wydawcy. powinni na to zwrócić uwagę, że nie tylko należy się powodować zyskiem materjalnym; i że nie jednają sobie zasługi przez częstowanie publiczności podobnemi książkami, łowiąc łatwowiernych na tytuły ponętne, sami zaś za to narażają się na zawody i straty spodziewanych korzyści.

Władysław Taczanowski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 grudnia.

Weksle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin. . .	100 Tal.	2 M.	106	20	106	5
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	160	50	—	—
Londyn .	1 Ft. St.	3 M.	7	14	—	—
Moskwa .	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	84	90	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń .	150 Złr.	2 M.	75	15	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	77
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	8	90	58
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	8	15	6

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $92\frac{2}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 23 grudnia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . . .	—	$84\frac{1}{2}$
„ „ 6-ta . . .	—	96
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	$78\frac{3}{8}$
„ Listy Zastawne	—	$84\frac{3}{4}$
„ Bilety Bankowe	—	$84\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$92\frac{1}{2}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . . .	—	$69\frac{3}{4}$
Żyto na targu	—	$52\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$51\frac{3}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 20
Akcje kredytu ruchomego	—	717

żeby papież na to osierocenie stolicy nie pozwalał. Honorjusz III rozkazał więc 17 listopada 1223 i komisarzom swoim i kapitule, żeby cessji od Iwona nie przyjmowali, biskup spełnił swoje śluby i wrócić musi do rządu na rozkaz stolicy apostolskiej. Rzeczywiście posłuszny Iwon objął napowrót rządy kościoła krakowskiego, na których i umarł roku 1229. Drogie to wszystko szczegóły do życiorysu Iwona, który drukowaliśmy w Dzienniku Warszawskim jeszcze r. 1854. O przeniesieniu jego chwilowem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, głucha tylko wieść chodziła pomiędzy nami, dzisiaj mamy o tem pewność.

Ciekawa historja biskupa płockiego Bernarda z czasów Kazimierza Wielkiego. Ojciec Bernarda szlachcic jakiś zuchwały, herbu Nowina, mazur podobno, był zdrajcą ojczyzny; wydał raz zamek i miasto Sandomierz Litwie plądrującej w okolicy i nie zrobił tego z braku sił do oporu, ale umyślnie przez zdradę prostą, bo źle był z królem Kazimierzem, popełniał wiele innych występków i wreszcie obraził sam majestat. Być może, działo się to wszystko jeszcze za króla Łokietka, bo nic nie wiemy, kiedy było to poddanie Sandomierza Litwie; Naruszewicz domyśla się, że r. 1249, to jest w czasie kiedy Lubart z bracią niszczyli ziemie łukowską, radomską i sandomierską. Skazany był za to zdrajca na wygnanie z ojczyzny razem ze swojem potomstwem aż do trzeciego pokolenia. Nieszczęście ojca nie złamały jednak pychy również wyniosłego syna. Nienawidził z całej duszy króla Kazimierza i do zemsty pragnął tylko sposobności, chociaż wstąpiwszy do zakonu kaznodziejskiego, winien był więcej zastanowić się nad sobą. Długo czekać mu przyszło. Tymczasem wyszedł na biskupa miłkowskiego (Episcopus Milcoviensis); nie wiemy, co to za djecezja. W tem kiedy umarł Klemens Pierzchała biskup płocki, Bernard wiedząc, że papieże sobie nominacje zostawiali, zgłosił się sam podobno do Avinionu, prosząc o stolicę osieroconą po Klemensie. Kłamał, że biskupstwo płockie robi tylko 300 florenów złotych dochodu, żeby je prędzej otrzymać, a nieobudzać chciwości kortezanów rzymskich. Papież zważył „wielkie cnoty i zasługi” Bernarda i przeniósł go z miłkowskiego na biskupstwo płockie 10 października 1357 roku (str. 583). Tak Bernard rozpoczął zemstę; pomimo prawa, jakie nad nim wisiało, wdarł się do Polski, wbrew woli królewskiej i oczywiście w nadziei, że papież silnie go podtrzymywać będzie w przyszłej walce, na jaką się gotował. Tymczasem spotkał niespodziewany opór ze strony kapituły, która nie chciała Rzymowi dobrowolnie ustępować praw swoich. Jakoż zebrawszy się na elekcję i pomimo listów apostolskich o Bernardzie, wybrała jednego z kanoników płockich Imisława na biskupa; wybór ten zaraz władzą metropolitalną zatwierdził Jarosław ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński. Bernard nie udał się do króla, jak należało, z listami apostolskiemi, nie pojechał nawet do Płocka, ani sam, ani wysłał tam swojego pełnomocnika dla objęcia władzy, jak powinien był to zrobić „pilny i wierny rządca,” ale zaraz po prostu rozpoczął wojnę z królem Kazimierzem Zresztą dobrze rachował. Do Płocka niedopuściliby go ani Imisław, ani kapituła, Imisław rządził i kościołem i majątkiem biskupstwa, kapituła go słuchała we wszystkiem. Bernard udał się do otwartych wrogów króla i Polski, (ad quosdam notorios inimicos Regis et Regni), może do krzyżaków których Rzym po imieniu wymienić nie chce i ztamtąd rzucał jak grad klątwami, ekskomunikami, zawieszeniami i różnemi innemi karami kościelnemi na swoich podwładnych i poddanych królewskich; jawnie się łączył i wiązał z wrogami, mieszkał razem z niemi, naradzał się, dokazywał. Król powziął podejrzenie nawet, że w tem postępowaniu biskupa nietylko chęć odwetu się kryje, ale jakiś plan ważniejszej a poprzednio już obmyślonej zdrady przeciw ojczyznie. Bernard trafiał jeszcze do Rzymu i swoich nieprzyjaciół szkalował, Imisława i kapitułę płocką. Nazywał Imisława intruzem, samozwańcem. Mówił o nim, że buntuje się przeciw świętej stolicy gubiąc swoją duszę, wzgardzając Rzymem, podkopując biskupią władzę. Papież nakazał więc arcyciskupowi gnieźnieńskiemu, biskupowi kujawskiemu Maciejowi z Golanczewa i proboszczowi chełmińskiemu, ażeby natychmiast bez sprawdzeń żadnych Imisława wygnali, a Bernarda wprowadzili na stolicę biskupią (14 lipca 1360 r. str. 597). Już więc półtora roku trwał taki nieznośny stan rzeczy w Płocku. Ale tutaj już się skończyły tryumfy Bernarda. Król wyprawił do Avinionu poselstwo i objaśnił rzecz całą papieżowi. Wystawił, że biskupstwo płockie nie może być w rękach jawnego zdrajcy, bo leżąc na pograniczu od litewskiego pogaństwa ma własne zamki i mocne grody, że biskup płocki powinien być wierny królowi, żeby mu obronę tych zamków powierzyć było można, nareszcie, że dochody biskupstwa, które przeszło 6000 florenów złotych wynoszą, pod żadnym pozorem nie mogą być nagrodą zdrady. Papież przekonał się o kłamstwie Bernarda i nazwał go „manifestus hostus et mercenarius,” to jest zapłaconym wrogiem Polski i sprawę jego polecił rozpatrzeć Franciszkowi, kardynałowi kapłanowi tytułu św. Marka. Ztąd arcybiskup gnieźnieński, biskupi kujawski z poznańskim mają zapozwać Bernarda przed sąd stolicy apostolskiej (31 lipca 1360 roku str. 598). Długosz inny list papiezki całkiem położył w swoich dziejach, daty nieco późniejszej, 2 idus augusti, to jest 12 sierpnia, jest i ten drugi list w Theinerze: papież w nim zawiesza wszystkie klątwy i cenzury Bernarda na ciąg pięciu miesięcy, dopóki sprawa jego się nie wyjaśni. Innocenty VI Bernarda z Płocka usunął, ale sam umarł i nie zakończył stanowczo sprawy. Tak trzy łata zeszło prawie na niczem, dopiero 13 października 1363 r. Imisław, który tymczasem został proboszczem kolegiaty św. Michała w Płocku, prekonizowany został na biskupstwo (str. 616) przez Urbana V. W październiku kazał się rachować papież Imisławowi przed arcybiskupem pragskim z dochodów pobranych w czasie osierocenia katedry (str. 621).

Rzeczy te znajome były z Długosza, który najgłówniejszy list apostolski do tej sprawy należący drukował, ale w Theinerze jest zbiór cały dokumentów i podług nich rzecz tę wystawiliśmy. Imisław, jak go stolica apostolska nazywa, jest to znany w historji naszego kościoła Janisław Wroński h. Strzegonia.

Życiorysy Jana Muskaty i Nankiera biskupów krakowskich zupełnie inaczej teraz pisać się będą, jak dotąd. Że Piotr Szyrzyk autor dzieła o jakiejś historji scholastycznej wspomniany tylko u Wiszniewskiego, jest to ta i sama osoba, co Piotr z Falkowa biskup krakowski i co Piotr podkanclerzy krakowski za Łokietka, o tem dowiedzieliśmy się także z Theinera i już z tego odkrycia korzystaliśmy, pisząc życiorys tego Falkowskiego do Encyklopedji Powszechnej. Ważne również odkrycie, że sławny kanclerz łęczycki za Kazimierza Wielkiego Florjan, jest tą że samą osobą, co Florjan z Mokrska biskup krakowski od r. 1367 r. O Wierzynkach, o Andrzeju de Verulis nuncjuszu w Polsce ciekawe tu fakta. Ale ktoby wszystko wyliczył?

Znaleźliśmy w jednym z listów apostolskich i wymienione okolice Warszawy. „Wola, Polików (Polków), Moscka (?), Mlotzini, Mothocow, Wamrisew (Wawrzyszew), Sochaczew et Cirvonk skarzą się na biskupa poznańskiego Jana w r. 1367, że chce od nich pobierać dziesięcinę, którą zawsze te wioski płaciły plebanowi „de Sgerz” w djecezji płockiej. Papież tę sprawę każe wyznaczonym sędziom rozpoznawać (str. 645).

Sławna rodzina Bażeńskich kwitnęła już za Kazimierza Wielkiego na Pomorzu. Jordan „de Baysen” i przodkowie jego wielkie zasługi położyli względem kościoła warmińskiego. Za to wynagradza papież Kacpra syna Jordanowego, bo razem i jemu i drugiemu Arnoldowi synowi Mikołaja z Brunsbergi, magistrowi nauk, a studentom prawa kanonicznego, nadaje kanonje warmińskie w styczniu 1367 r.

17 września—16 listopada, 1861 r.

Julian Bartoszewicz.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5876) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Zawiadamia, iż pan Holenderski, reskryptem Komisji Rządowej Sprawiedliwości dnia 19 (31) Października r. b. N. 19802 mianowany Komornikiem Sądowym przy Trybunale tutejszym, po wystawieniu prawem przepisanej kaucji, do urzędowania przypuszczony został.

Siedlce dnia 8 (20) Grudnia 1861 r.
Kossowicz.

(N. D. 5874) *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Rada Zarządzająca Towarzystwa niniejszem zawiadamia posiadaczów akcji, że na zasadzie § 43 ustawy, rozporządziła przedpłatę na poczet dywidendy roku 1861 a mianowicie: w wysokości $2\frac{1}{2}$ od sta za pierwsze półrocze, i podobnież $2\frac{1}{2}$ od sta za drugie półrocze, razem pięć procent czyli rubli srebrem trzy na każdy akcję. Takowa przedpłata uprzedzając zwykły termin wypłaty dywidendy corocznie w miesiącu Lipcu uskutecznionej, nastąpi w dniach od 15 do 31 Stycznia r. 1862 w kasie Głównej Dróg Żelaznych w Warszawie, i w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego w Wrocławiu za okazaniem właściwych kuponów, na których przedpłata rzeczona będzie odstęplowana.

Warszawa dnia 16 Grudnia 1861 r.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5875) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej w dniu 14 Października 1826 r. śmierci Augusta Gebethnera właściciela nieruchomości Warszawskiej N. 809; otworzył się spadek, do regulacji którego i przepisania własności powyższej, wyznacza się półroczny termin na dzień 11 (23) Czerwca 1862 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 1 (13) Grudnia 1861 r.
J. Noskowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5650) *Sąd Pokoju Okręgu Szydłowkiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Chmielniku pod Nr. 188 przy rogu ulicy Szydłowskiej i Rynek sytuowanej, z domu murowanego z placu składającej się, niegdy do starozakonnych Szajndli i Abeli małżonków Podstolskich obecnie do Szajndli i Jakóba małżonków Mińskich należącej.

Zawiadamia każdego, kogo to interesować może, iż regulacja hypoteki tej nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym w mieście Chmielniku posiedzenia swe odbywającem w dniu 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Wzywa zatem każdego kogo to interesować może, aby do rzeczonej regulacji osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosił się i żądania swe, oraz wnioski do protokółu regulacyjnego podał, w dokumenta prawa udowadniające zaopatrzył się.

Ostrzega zarazem, że uiezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji w art. 151 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji wyznaczonym niestawił się, tenże na żądanie którególkolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kopiejek 50, do rs. 7 kopiejek 50 skazanym zostanie i podług art. 150 powołanego prawa utraci wszelkie dobrodziejstwo względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w tymże dniu 4 (16) Kwietnia 1862 r. na jawnem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od decyzji upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu przy ogłoszeniu jej obecnymi być winni.

Chmielnik d. 22 Listop. (4 Grudnia) 1861 r.
Podsędek, Kwaskowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D 5747) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w biurze Magistratu miasta Goszczyna przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Warszawskiego, w dniu 18 (30) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 z południa, odbędzie się głośna in plus licytacja, na wieczyste wydzierżawienie gruntów Skarbowych, pomiędzy gruntami miasta Goszczyna w Powiecie Warszawskim położonych, eddzielnie działami jak następuje:

1. Działu I. zawierającego obszerności morg 9 prętów 166 miary nowo-polskiej, z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 13 kop. $9\frac{1}{2}$ rocznis, a to poczynając in plus od rs. 52 kop. 38 wkupnego.

2. Działu IV. zawierającego morg 30 prętów 192, z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 29 kop. 30 rocznie, a to in plus od rs. 117 kopiejek 20 wkupnego.

3. Działu VII. mającego morg 9 prętów 246, z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 11 kopiejek 6 rocznie, a to in plus od rs. 44 kopiejek 24 wkupnego.

4. Działu VIII zawierającego morg 8 prętów 114 z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 14 kop. $5\frac{1}{2}$ rocznie, a to in plus od rs. 56 kopiejek 22 w kupnego.

5. Działu XII mającego morg 4 prętów 279 z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 7 kop. $22\frac{1}{2}$ rocznie, a to in plus od rs. 28 kopiejek 90 w kupnego.

6. Działu XIII mającego morg 25 prętów 219 z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 15 kop. $87\frac{1}{2}$ rocznie, a to in plus od rs. 63 kop. 50 wkupnego.

7. Działu XV mającego morg 5 prętów 55 z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 5 kop. $68\frac{1}{2}$ rocznie, a to in plus od rs. 22 kopiejek 74 wkupnego.

8. Działu XVI mającego morg 4 prętów 268 z obowiązkiem opłaty czynszu rs. 4 kop. 89 a to in plus od rs. 19 kop. 56 wkupnego.

Każdy przeto chęć licytowania mający, z wyłączeniem starozakonnych zgłosić się zechce w oznaczonym terminie i miejscu, zaopatrzywszy się w vadium odpowiedające $\frac{1}{4}$ wkupnego za praetium wziętego.

O innych warunkach licytacji bliższą wiadomość powziąść można, w Magistracie miasta Goszczyna i w biurze Rządu Gubernialnego Sekcji dóbr, zaś o stanie wydzierżawionych działów na gruncie.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1861 r.
Gubernator Cywilny,
(2) Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Rożynkowski.

(N. D. 5767) *Rząd Gubernialny Warszawki.*

Podaje do wiadomości interesowanych, że w dniu 18 (30) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego licytacja na trzyletnią poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 roku, dostawę pijawek do lazaretów dwóch głównych więzień tutejszych, to jest, Domu Kary i Domu Badań.

Licytacja głośna in minus zacznie się od ceny kop. 13 za każdą pijawkę z dobrym skutkiem przez felczera więziennego choremu przystawioną.

Bliższe warunki tej entrepryzy dotyczące znajdują się do przejrzenia w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernialnego.

Warszawa d. 30 Listopada (12 Grudnia) 1861 r.
z upow. Gubernatora Cywilnego,
(2) Radca Gubernialny, Vorbrodt.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5619) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Stosownie do reskryptu Komisji Skarbu z dnia 8 (20) Czerwca r. b. Nr. 27578/2295 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości że w biurze Rządu Gubernialnego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu z rybołóstwa w kanałach jakoteż i rzekach Jegrznia, Lek i Dybły w obrębie łąk Biebrzańskich na lat trzy to jest od dnia 26 Maja (1 Czerwca) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1864 r. poczynając od sumy rs. 48 a to pod warunkami ogólnemi wskazanemi rozporządzeniom Komisji Skarbu z dnia 16 (28) Lutego 1860 r. N. 11598 i 5096 a przez Rząd Gubernialny w dniu 18 (30) Kwietnia r. z. Nr. 19641/995 do powszechnej wiadomości przez Dziennik Urzędowy Nr. 20 z r. 1860 podanemi.

Każdy więc mający chęć udziału w powyższej licytacji obowiązany jest z głosić się w terminie oznaczonym i złożyć:

a. Świadectwa kwalifikacyjne Postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane;

b. Kwit kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rs. 12.

Aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być wcześniej rozpoznane i zatwierdzone, konkurenci obowiązani są takowe przedstawić Rządowi Gubernialnemu najpóźniej na dni trzy przed terminem licytacyjnym. Przytem Rząd Gubernialny oświadcza interesentom że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą: zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego stawić się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium i ogłoszeniem na jego risico nowej licytacji a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub nieprzyjęcie onego później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową nastąpiło, zrzeką się roszczenia ztąd wszelkich pretensji.

Nadto Rząd Gubernialny ostrzega jeszcze współubiegających się aby nie dopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących do zmniejszenia korzyści jakie Skarb z tej licytacji osiągnąć zamierzył, gdyż w razie przeciwnym winni tego uchybienia do odpowiedzialności Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 24 List. (6 Grud.) 1861 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
Radca Stanu, Bobrowski,
za Naczelnika Kancelarji,
Radca Honorowy, Böhm.

(N. D. 5749) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamiam, że dnia 4 (16) Stycznia 1862 r. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w biurze mojem in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na ogrodzenie cmentarza kościelnego we wsi Świnicach Wartskich, od sumy rub. sr. 473 kop. $9\frac{1}{2}$.

Do deklaracji dołączony być winien kwit jednej z kas Skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 48.

Warunki do tej entrepryzy przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w biurze tutejszego Powiatu.

Wzór do deklaracji dla zastosowania się jest następujący:

W skutku ogłoszenia z dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1861 r. Nr. 28035, podaję niniejszą deklarację, mocą której zobowiązuję się ogrodzić cmentarz przy kościele parafialnym we wsi Świnicach Wartskich za sumę rs. N. wyraźnie (literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Zakwitowanie kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 48 wyraźnie (literami) załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.
(podpisać imie i nazwisko.)

Kalisz dnia 28 Listop. (10 Grudnia) 1861 r.
Bakowicz.

(N. D. 5751) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Stycznia 1862 r. do godziny 2-ej z południa odbywać się będzie w biórze Naczelnika Ptu Łukowskiego w drugim terminie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs. 1101 kop. $86\frac{3}{4}$ na entrepryzę wystawienia nowej plebanji drewnianej we wsi Wilga na tych samych warunkach jakie w Nr. 46, 47 i 48 Dziennika Gubernialnego w Nr. 39, 45 i 50 Dziennika Powszechnego oraz Nr. 69 Okólnika Powiatowego z r. b. wskazanemi zostały.

w Łukowie d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 r.
za Naczelnika Wysocki.

(N. D. 5912) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że na dniu 18 (30) Grudnia r. b. o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się w kancelarji Szpitala tutejszego po raz trzeci głośna in minus licytacja na dostawę mięsa dla Szpitala przez rok 1862.

O warunkach tej licytacji dowiedzieć się można w kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 11 (23) Grudnia 1861 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady Z. Kamioner.

(N. D. 5907) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do ar. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2774 zamieszkałego, zaś zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1775 w Warszawie zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2000 z procentem 5 % od dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1861 r. i kosztów egzekucyjnych od Jana Sylwestra Ossowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 555 przy ulicy Długiej położonej w tejże mieszkającego, protokółem Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 9 (21) Sierpnia 1861 r. sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną została w drodze przymuszonego wywłaszczenia:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 555 w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej, pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II w cyrkule 3 w gminie Magistratu miasta Warszawy na gruncie emfiteutycznym do Magistratu miasta Warszawy należącym, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Jana Sylwestra Ossowskiego należąca i w jego posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości egzystują następujące zabudowania.

1. Kamienica z oficyną masiv murowana o parterze i trzech piętrach z piwnicami sklepionemi, blachą żelazną kryta, pięć kominów murowanych mająca. W kamienicy i oficynie tej są urządzone dwa aparaty do kąpieli parowej do których należą dwie szafy wewnątrz cynkiem pobielanym wyłożone, na pierwszem zaś piętrze mają być urządzone wanny do kąpieli ciepłej czyli łazienkę, w piwnicy zaś jest studnia murowana z pompą żelazną, wodą do łaźni parowej i łazienek za pośrednictwem rur miedzianych i cynkowych rozprowadzająca.

2. Ściana masiv murowana parterowa i w części dwupiętrowa, w podwórzu po prawej stronie nowo postawiona, przy której mają być urządzone komórki i kloaki, pod które jest już założony fundament masiv murowany. Pomiędzy powyższemi zabudowaniami a parkanem murowanym jest małe podwórko niebrukowane, w którem tymczasowo jest urządzoną

3. Kloaka z desek, pod deskami.

W nieruchomości tej mają być umieszczone, machina parowa o sile czterech koni, kocioł z monometrem i rurami, trzy rozerwowary górne z blachy żelaznej, oraz inne przedmiota do kompieli parowych i łazienek ciepłych służące, obecnie zaś jest już w parterze urządzony rezerwoar drewniany z żelaznemi obręczami, wodę ze studni w piwnicy będącej odbierający, oraz w parterze w głównej sali frontowej jest urządzonych sześć małych pokoików z drzewa które dla osób używających kąpieli parowej służą. Plac tej nieruchomości jest rozległy w sposobie przybliżonym, z frontu arszynów 18, od tyłu arszynów 17, z jednego boku arszynów 26, i z drugiego boku tak samo,

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie w temże mieście pod N. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopijach doręczone:

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzedującemu, na ręce Dąbrowskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod N. 549 urzędującemu na ręce własne. Obudwom dnia 18 (30) Sierpnia 1861 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie dnia 19 (31) Sierpnia 1861 rokn, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10-ej z rana dnia 16 (28) Października 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 1 (13) Września 1861 r.
w z. Podp. Trybunału, J. Świerczewski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie dnia 2 (14) Września 1861 r.
w z. Podp. Trybunału, J. Świerczewski.

Po odbyciu w dniach 16 (28) Października 30 Października (11 Listopada) i 13 (25) Listopada 1861 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości N. 555 w Warszawie położonej, Trybunał tutejsay wyrokiem daty 13 (25) Listopada 1861 r. termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości oznaczył na dzień 5 (17) Grudnia 1861 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej, a licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rsr. 8000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznego przysądzenia zacznie się od $\frac{2}{3}$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 21 Listopada (3 Grudnia) 1861 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość N. 555 w Warszawie położona, przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Patronowi za sumę rs. 8000, i Trybunał tutejszy wyrokiem daty 5 (17) Grudnia 1861 r. zapadłym termin do ostatecznej sprzedaży nieruchomości N. 555 w Warszawie położonej, wyznaczył na dzień 27 Lutego (11 Marca) 1862 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej. Licytacja w terminie ostatecznego przysądzenia zacznie się od $\frac{2}{3}$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa dnia 9 (21) Grudnia 1861 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 5906) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 Kodexu postępowania Sądowego wiadomo czyni iż na żądanie:

1. Henryka Epifaniusza Thugutt obywatela pod N. 1776.

2. Antoniego Wardyńskiego urzędnika Komisji Rządowej Sprawiedliwości pod N. 545, obydwóch w Warszawie zamieszkałych a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 1775, przy ulicy S-to Jerskiej mieszkającego, obrane mających. W poszukiwaniu sumy rs. 1,050, z procentem od dnia 1 Lipca 1861 roku do Henryka Epifaniusza Thugutt rubli srebrem 750 z procentem od dnia 3 Lipca 1861 r. liczącym się i kosztów exekucyjnych dla Antoniego Wardyńskiego od Franciszka a Paulo Pawłowskiego obywatela i właściciela dóbr Badowo Dańki lit. C. D. F. H. J. K. L. w okręgu Błońskim gubernii Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 27 Września (9 Października) 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Badowo Dańki z części lit. C. D. F. H. J. K. L. składające się w okręgu Błońskim powiecie i gubernii Warszawskiej pod juryzdykcją Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w gminie Badowo we wsi Zbiroży exystującej, położone, prawem własności do exekwowanego dłużnika Franciszka a Paulo Pawłowskiego, należące, i w posiadaniu tegoż zostające, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążone, mające ogólnej rozległości około włók miary nowo-polskiej 22, albo dziesiatyn 338.

Na gruncie powyższych dóbr exystują następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa w węgieł postawiony, dach gontami kryty o jednym kominie murowanym.
2. Owczarnia murowana z kamienia polowego, dachówką kryta.
3. Dwie stodół z drzewa w słupy słomą kryte.
4. Obora z drzewa słomą kryta.
5. Spichrz z drzewa gontami kryty, pod którym znajduje się piwnica murowana.
6. Ogród fruktowy i warzywny, drzew fruktowych około sztuk 100 mający, prócz tego krzewy agrestu i porzyczek, oraz różne drzewa dzikie, siedm pni pszczół mieszczący, w którym znajduje się sadzawka niezarybiona, ogród ten w około sztachetami ogrodzony.
7. Kloaka z desek, deskami kryta.
8. Słup z drzewa w ziemię wkopany, na którym urządzony jest dzwonek na sygnał dla ludzi.
9. Dziedziniec płotem z łat rzniętych ogrodzony.
10 Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
11. Karczma z drzewa w słupy zbudowana, przy tej stajnia gontami kryta, w tej mieszka Franciszek Dzikowski propinator, który z propinacji tych dóbr płaci rocznie złp. 2000, za kontraktem na pismie na rok, od S-go Jana r. b. zawartym.
12. Piwnica murowana z kamienia polowego gontami kryta.
18. Dom i razem kuźnia z drzewa w węgieł gontami kryta z kominem murowanym.
14. Piwnica murowana gontami kryta.
15. Dom czworak w węgieł z drzewa, słomą kryty z kominem morowanym.
16. Dom z drzewa w węgieł gontami kryty z kominem murowanym.
17. Dom z drzewa słomą kryty.
18. Sadzawka czyli staw zarybiona.
19. Wiatrak o czterech skrzydłach z desek.
20. Dom z drzewa w węgieł słomą kryty.
21. Stodoła z drzewa w węgieł i wozownia słomą kryte.
22. Obora stajnia i owczarnia z drzewa w węgieł.
23. Studnia drzewem cembrowana.
24. Ogród fruktowy i warzywny, gruntu morgów pięć.

Zabudowania od Nr. 19, wszystko dawniej własnością dziedzica było, z którego się czynszu rocznie złp. 216 opłacało. Dziś na własność Krzysztofowi Katz sprzedane i obecnie dzierżawi Józef Wolniewicz za złp. 600 rocznie i temuż opłaca.

Kolonia i wieś Danków

w której jest jedenastu kolonistów z imion i nazwisk oraz powinności i opłat wymienionych w akcie zajęcia, niemniej, w tej wsi jest chałup 12, z drzewa słomą krytych i tyleż stodółek.

Karczma z drzewa w słupy postawiona słomą kryta, i w niej mieszka Daniel Zeglik, która należy do propinatora Badowo Dańki, do karczmy tej należy cztery morg ogrodu, a do karczmy Badowo Dańki dwór daje 10 morg gruntu.

Karczma nowo budująca się z drzewa gontami kryta niedokończona.

Kolonia Władysławów,

w tej również jest kolonistów dziesięciu z imion i nazwisk oraz powinności w akcie zajęcia wymienionych.

Chałup w tej wsi z drzewa słomą krytych jest jedenaście. Stodół takichże tyleż i obórek, w tej to kolonii znajduje się $1\frac{1}{2}$ morgi ogrodu dla szynkarza, który zajmuje się wyszynkowaniem trunków w swoim zabudowaniu, gdyż karczmy dworskiej nie ma.

W powyższych dwóch koloniach wszystkie zabudowania są własnością kolonistów prócz dwóch karczem w kolonii Dańków opisanych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod N. 1775 zamieszkałego. Zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1° W. Edwardowi Dobraczyńskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w mieście Błoniu Okręgu Błońskim Gubernii Warszawskiej urzędującemu na ręce własne dnia 31 Października (12 Listopada) 1861 r.

2° W-mu Józefowi Gąsiorowskiemu Wójtowi gminy Badowo Dańki we wsi Zbiroży zamieszkałemu i urzędującemu na ręce własne, dnia 4/16 Listopada 1861 r.

Wniesione do Księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 15 (27) Listopada 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549, o godzinie 10-ej z rana dnia 19 (31) Stycznia 1862 r. Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

w Warszawie d. 28 Listop. (10 Grud.) 1861 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grud.) 1861 r.
Radca Dworu Zgórski.

(N. D. 5909) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Stosownie do art. 682 K. P. C. podaje do wiadomości, iż na żądanie starozakonnego Jankiela Dawidowicza Elsohn, kupca w mieście Szczuczynie Okręgu Biebrzańskim Gubernii Augustowskiej zamieszkałego, prawne zamieszkanie u Maksymiljana Sankowskiego Patrona w mieście Łomży zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1800 z kosztami, od Juljana Listowskiego i Mikołaja Załęskiego, współwłaścicieli dóbr Ossowca, z których Załęski jest oraz Patronem przy Trybunale w Łomży, pierwszego we wsi Ossowcu, drugiego w mieście Łomży zamieszkałych, przypadającej; aktem Komornika Trybunału tutejszego Antoniego Krasuskiego w dniu 1 (13) Czerwca rozpoczętym, a w kontynuacji w dniu 16 (28) Lipca 1854 r. ukończonym, w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte zostały dobra ziemskie:

Ossowiec, położone w gminie Słucz Okręgu Biebrzańskim Powiecie i Gubernii Augustowskiej przy rzece spławnej Biebrzy, przerznięte kanałem Augustowskim, zostające w posiadaniu dłużnika Juljana Listowskiego.

Dobra te obejmują zabudowania dworskie, to jest: dom drewniany czyli dwór, z drzewa w węgieł, wapnem otynkowany, słomą pokryty; drugi dom także drewniany celbudą zwany, chlewy z drzewa w węgieł, słomą pokryte, oborę z dylów sosnowych, stajnię i wozownię z drzewa w węgieł, słomą i trzciną pokryte, piwnicę, karczmę z zajazdem, z drzewa w węgieł słomą pokrytą, będącą w posiadaniu dzierżawnem szynkarza Franciszka Gątarskiego, dom drewniany dranicami pokryty ze stajnią i chlewami pod słomą, w posiadaniu dzierżawnem Jakóbowskiego Podleśnego lasów Rządowych.

Grunta dworskie składają się, z trzech ogrodów obejmujących 180 zagonów różnej długości i z kilku kawałków gruntu do włościan należącego, z łąk działów 45, oraz siedmiu oddzielnych pomniejszych łąk i odpadków, około morgów 557 wynoszących, a z tych działów 10 przy rzece Biebrzy, zostają w zastawnem posiadaniu Kaliksa Swiderskiego, z lasu włók kilku, zarosłego brzeziną, jedliną, łoziną, olszyną i rozmaitym chróstem. Na łąkach w bliskości rzeki Biebrzy znajduje się kilka jezior i miejsc błotnistych wodą zalanych, będących w dzierżawie Kędelskiego rybaka, a przewóz na tejże rzece dzierżawią Eliasz i Etka małżonkowie Sztabińscy.

Domów włościańskich jest 43, stodół 35, chlewów 41, które z siedliskami, ogrodami i gruntami do nich należącemi, zostają w posiadaniu następujących czynszowników, mających swoje własne budowle i nieodrabiających żadnych powinności, mianowicie: Wojciecha Maxwieja, Michała i Stanisława braci Adasiewiczów, Jana Jeglińskiego, Wojciecha Metelskiego, Andrzeja Jabłońskiego, Piotra Trojanowskiego, Mateusza Pawełkowskiego, Jacentego Kuberskiego, Piotra Jabłońskiego, Franciszka Łapińskiego, Pawła Trojanowskiego, Antoniego Wodnickiego, Macieja Niedźwieckiego, Wojciecha Adasiewicza, Marcina Kuberskiego, Wojciecha Zamirowskiego, Jana Cybulki, Mateusza Rogalskiego, Mikołaja Cybulki, Marcina Sacilowskiego Mateusza Bałdygi, Józefa Jabłońskiego, Szymona Supińskiego, Jana Niedźwieckiego, Jana Jeglińskiego, Franciszka Łukasiewicza, Franciszka Trzaskowskiego, Andrzeja Jeglińskiego, Antoniego Adasiewicza, Józefa Chrzanowskiego, Wiernika Lejbowicza Bendent, Franciszka Metelskiego, Jana Wiśniewskiego i Antoniego Zamirowskiego, Kazimierza Zyskowskiego, Franciszka Zyskowskiego, Franciszka Kochanowskiego, Dominika Kochanowskiego, Wojciecha Pietrasiewicza, Jana Ostapkowicza, Antoniego Żuka, Augustyna Ostapkowicza, Jana Bałdygi, Macieja Mizińskiego, Andrzeja i Marcina Adasiewiczów, Jana Adasiewicza, Tomasza Adasiewicza, Jana Lasockiego, ci wszyscy włościanie płacą w ogóle czynszu rs. 128 k. 24 i pół, podatki włącznie z włościanami wynoszą rs. 269 k. 19.

Kopije aktu zajęcia powyższych dóbr doręczone zostały:

1. Dłużnikom: Mikołajowi Załęskiemu i Julianowi Listowskiemu, a temu ostatniemu jeszcze jako Wójtowi gminny Słucza.

2. Naczelnikom Powiatów: Augustowskiego Wilhelmowi Bötcherowi i Łomżyńskiego Piotrowi Kamińskiemu.

3. Burmistrzowi miasta Łomży, Ignacemu Jedlińskiemu.

4. Ustanowionemu nad zajętemi dobrami dozorcy, Dawidowi Fisch

5. Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Biebrzańskiego Julianowi Rupalskiemu

Akta zajęcia tychże dóbr zarejestrowane zostały w księdze hypotecznej dóbr Ossowca w dniu 3 (15) a w Kancelarji Trybunału w dniu 7 (19) Maja 1855 r.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych, odbędzie się na audjencji Trybunału w Łomży w dniu 18 (30) Lipca 1855 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dóbr dyryguje Patron przy tutejszym Trybunale Maxymilian Sankowski w Łomży zamieszkały, jako od popierającego sprzedaż Jankiela Dawidowicza Elsohn ustanowiony Obrońca.

Po odbyciu trzech publikacji warunków, i przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr, za sumę rs. 7898 kop. 94, gdy Jankiel Dawidowicz Elsohn, dalszego popierania tychże dóbr zaniedbał, przeto na żądanie wierzyciela hypotecznego starozakonnego Izraela Wittenstejna: termin do ostatecznego przysądzenia, wyznaczony został na dzień 19 (31) Marca 1857 roku, ale gdy i ten termin nie przyszedł do skutku więc dopiero na żądanie upoważnionego do dalszego popierania wierzyciela, Konstantego Rutkowskiego, dobra te przysądzone zostały ostatecznie Patronowi Sankowskiemu za sumę rs. 18075 Na skutek zaś postąpienia jednej czwartej części wyżej nad ten szacunek, przez Marję z Kaszubów Listowską, stała się ona w dniu 14 (26) Lutego 1858 r. ostateczną nabywczynią tychże dóbr, za szacunek rs. 22594.

Gdy zaś taż nabywczyni Listowska, nie uczyniła zadosyć warunkom licytacyjnym, albowiem stosownie do § 6go tychże warunków, niewypłaciła Konstantemu Rutkowskiemu, z sumy szacunkowej, jego wierzytelności, planem klasyfikacyjnym w d. 16 (28) Lutego 1859 r. sporządzonym, a pod d. 30 Maja (11 Czerw.) ostatecznie zamkniętym, przyznanej, przeto stosownie do art. 737 K. P. S. rzeczone dobra Ossowiec z instancji pomienionego Konstantego Rutkowskiego, zamieszkałego w mieście Moskwie Cesarstwie Rosyjskiem, a mającego obrane prawne zamieszkanie do tego interesu, u Maxymiliana Sankowskiego Patrona, w mieście Łomży zamieszkałego, wystawiają się na powtórną licytacją na koszt i ryzyko rzeczonej Marji Listowskiej.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych nastąpi w d. 4 (16) Października 1861 r. o godzinie 9ej z rana na audjencji Trybunału w Łomży.

Przedaż tą na niebezpieczeństwo, dyryguje Patron Sankowski u którego, jako i w Kancelarji podpisanego Pisarza Trybunału, bliższe wiadomości powziąść można o resubhastowanych dobrach.

Łomża dnia 6 (18) Września 1861 r.
Pepłowski.

Po odbyciu drugiej publikacji warunków i zarazem przygotowawczego przysądzenia, za sumę rs. 7898 kop. 94 wyrokiem Trybunału w Łomży, na d. 23 Paździer. (4 Listopada) 1861 r. wydanym, termin do trzeciej publikacji warunków, i zarazem do stanowczego przysądzenia powyższych dóbr, wyznaczony został na d. 12 (24) Stycznia 1862 r. na godzinę 10 z rana, na audjencji Trybunału w Łomży.

Łomża d. 22 List. (4 Grudnia) 1861 r.
Pepłowski.

(N. D. 5910) Podaje do wiadomości iż na skutek wyroku Trybunału Gywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1859 r. pomiędzy SSmi Piotra Macińskiego ocznie zapadłego, sprzedane będą w drodze działów nieruchomości miejskie do spadku należące jako to: 1. Dom murowany w mieście Kaliszu pod N. 13, w rynku i ulicy Marjańskiej położony dachówką kryty z zabudowaniami oszacowany rs. 7094 kop. 9 1/2, 2. Dom murowany w Kaliszu pod Nr 44 i 45 przy ulicy Warszawskiej położony o dwóch piętrach dachówką kryty z zabudowaniami oszacowany rs. 7996 kop 31 1/2. 3. Dom murowany w mieście Szadku pod Nr. 111 położony, wraz z placem do tegoż należącym z zabudowaniami i ogrodem oszacowany na rs. 815 kop. 48. Nieruchomości te należą niepodzielnie do SSów Piotra Macińskiego jako to: Alexandra i Marcelina Macińskich doletnich synów w mieście Kaliszu, oraz Pauliny z Macińskich Juliana Syszczyńskiego żony, w dobrach Łązki Okręgu Łęczyckim, Anieli z Macińskich Stanisława Kruszewskiego żony w Podgrabowiu mieszkających, i Józefa Barcikowskiego nieletniego po niegdy Marji z Macińskich zamężnej Barcikowskiej pozostałego syna którego opiekunem jest ojciec Alexander Barcikowski w mieście Opocznie mieszkający, wszystkich z własnych funduszów utrzymujących się. Sprzedaż tę na żądanie SS-ów doletnich popiera Karol-Emilian Bille Patron Trybunału w Kaliszu zamieszkały.

Zbiór objaśnień i warunki przejrzane być mogą w biurze Pisarza Trybunału w Kaliszu i u podpisanego Patrona. Sprzedaż przez licytacją odbywać się będzie oddzielnie do każdej nieruchomości przed W. Józefem Starczewskim Sędzią Trybunału delegowanym w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w Pałacu Sądowym przy ulicy Jozefina położonym. Po ogłoszeniu warunków, termin do tymczasowego przysądzenia wymienionych nieruchomości na dz. 1 (13) Grudnia r. b. oznaczony został, w którym to terminie nieruchomość miejska w Kaliszu pod Nr. 13 położona na rs. 7000, druga nieruchomość w Kaliszu pod Nr. 44 i 45 na rs. 8000, a dom w mieście Szadku pod Nr. 111 położony, na rs. 500, tymczasowo przysądzone zostały Karolowi-Emiljanowi Bille Patronowi na rzecz Anieli z Macińskich Kruszewskiej i Pauliny z Macińskich Syszczyńskiej działającemu; po czem termin do stanowczego przysądzenia, a mianowicie nieruchomości miejskiej w Kaliszu pod Nr. 13 położonej na dzień 3 (15) Styeznia 1862 r. godzinę 3 z południa, zaś nieruchomości drugiej w Kaliszu pod Nr. 44 i 45 oraz domu z placem w mieście Szadku pod Nr. 111 położonych na dzień 4 (16) Stycznia 1862 r. godzinę 3 z południa oznaczony został.

Kalisz d. 4 (16) Grudnia 1861 r.
Karol-Emilian Bille, Patron Tryb.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5911) *Starszy Pisarz IX-go Departamentu Rządzącego Senatu.*

Zawiadamia 1° Domicellę z Kwiatkowskich i Józefa Kraśnickich małżonków, i 2-do Antoninę z Kwiatkowskich i Stanisława Lubeckich małżonków, z pobytu i zamieszkania nateraz niewiadomych, iż z strony Prokuratorji na rzecz Skarbu działającej, w odwołaniu się od wyroków Sądu Apelacyjnego z dni 29 i 30 Czerwca (11 i 12 Lipca) 1849 r. oraz Trybunału Cywilnego Warszawskiego z dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1842 r. w przedmiocie sporu o rs. 792 zapadłych, zapozwy naprzeciw nim w d. 7 (19) b. m. i r. w Kancelarji Naczelnego Prokuratora złożone zostały.

w Warszawie d. 7 (19) Grudnia 1861 r.
Radca Stanu, Stanisław Budzyński.

(N. D. 5657) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Eleonorę Jakubowską lat 40, liczącą, katoliczkę, zwyrobku utrzymującą się, ostatnio w Warszawie pod Nr. 2719 zamieszkałą, z obecnego pobytu niewiadomą, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, baczną zwracały uwagę i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub swemu najbliższemu dostawiły.

Warszawa 24 Listop. (6 Grudnia) 1861 r.
p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5658) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby Dawida Hutenberga lat 28, starozakonnego, czapnika, ostatnio pod Nr. 2159 a, w Warszawie zamieszkałego, wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego na miesięcy trzy zamknięcia w domu roboczym skazanego, w razie ujęcia, Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły.

Warszawa d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1861 r.
p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5672) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Józefa Jasińskiego lat 16, wyrobnika, ostatecznie pod Nr. 2753 zamieszkałego, aby wciągu dni 30-tu od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym przy ulicy Dzielnej w gmachu rządowem exystującym, celem wysłuchania wyroku w sprawie jego zapadłego, pod skutkami prawa niezawodnie stawił się,

Warszawa d 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 r.
p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D 5496) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Nad ranem o godzinie 2 w dniu 8 (20) Czerwca r. b. w Gminie Kuniczki Okręgu Opoczyńskim trzem żydom złodziejom odebrano następujące przedmiota:

1. Chomonto malowane z postronkami, 2. dwie uzdeczki rzemienne bez cugli, 3. jednę szelkę taśmową, 4. wagę okutą, 5. sforzeń, 6. wo rek. 7. dłuto żelazne, przedmiota te znajdują się w depozycie Sądu tutejszego, wzywa się więc prawego właściciela aby po odbiór tych rzeczy z dowodami najdalej w dniach 30 od daty niniejszego obwieszczenia do Sądu naszego lub najbliższego zgłosił ię, gdyż w przeciwnym razie efekta te na rzecz Skarbu Królestwa spieniężone zostaną.

Radom d. 15 (27) Listopada 1851 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, J. Górecki.

(N. D. 5560) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa Karola Zaszczyńskiego z Antoniego i Martyny urodzonego lat 31 liczącego, bezżennego, stałego zamieszkania obecnie niemającego, czasowo już to w Warszawie, już we wsi Górkach Okręgu Garwolińskim, przebywać mającego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej o obelgi czynne wydanego w ciągu dni 30 stawił się przed Sądem Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego, lub, wskazał miejsce obecnego zamieszkania swego w którym publikacja dopełnioną być może, gdyż po upływie powyższego terminu, stosownie do przepisów prawa listy gończe za nim wydane zostaną.

Siedlce d. 20 Listop. (2 Grudnia) 1861 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 5593) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Jan Kołodziejczyk wyrobnik przez Jakóba Holendera w towarzystwie Jana Pędrasa drugiego wyrobnika, po drzewo do lasu wysłani, skradli trzy konie i dwa wozy, oraz rs: 7 powierzone im na kupno drzewa, jednego konia sprzedali, przy czem Pędrus ujęty został, zaś Kołodziejczyk ratował się ucieczką, zabrawszy z sobą jednego konia i jeden wóz.

Wzywa przeto wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby po ujęciu Kołodziejczyka, onego do najbliższego Sądu dostawiły.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grudnia) 1861 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5430) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Kacper Jasielski ze służby utrzymujący się lat około 30, wzrostu miernego, włosów ciemnych, oczu piwnych, twarzy nieco pociągłej, nosa miernego, ubierający się po wiejsku w kapotę granatową, i w konich biały, rodem ze wsi Prendocinka Powiatu Radomskiego, z ojca Szymona i matki Katarzyny, poprzednio w mieście Radomiu ostatecznie we wsi i Gminie Owadów Powiecie Radomskim zamieszkały, wyrokiem Sądu tutejszego za kradzież na karę skazany, zbiegł ze swego stałego zamieszkania i niewiadomo gdzie przed zasłużoną karą się ukrywa, wzywa więc wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające aby na pomienionego Kacpra Jasielskiego swą baczną uwagę zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi naszemu lub najbliższemu pod strażą dostawić raczyły.

Radom d. 28 Paźd. (9 List.) 1861 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, J. Górecki.

(N. D. 5448) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby na Wojciecha Chojnackiego, ostatecznie we wsi Rosbowie Powiecie Opatowskim za młynarza zostającego, żonatego dzietnego o świętokractwo obwinionego dwukrotnie z transportu uciekającego baczne oko zwracały a wrazie onego wyśledzenia i ujęcia pod ścisłą strażą wprost Sądowi tutejszemu dostawiły, którego rysopis jest następujący: lat ma 31, wzrostu miernego włosów ciemno-blond, oczów niebieskich nosa miernego, brody okrągłej, znaków szczególnych żadnych.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Iwanowski.

JUTRO I POJUTRZE Z POWODU ŚWIĄT UROCZYSTYCH DZIENNIK POWSZECHNY NIE WYJDZIE.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.